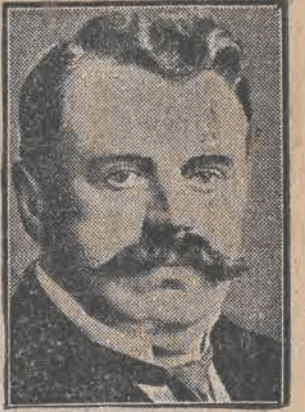




# EXPRES

## WIECZORNY ILUSTROWANY.



UDRZAL,

premier rządu czechosłowackiego zgłosił w tych dniach dymisję gabinetu.

ROK X.

PIĄTEK, 21 PAŹDZIERNIKA 1932 R.

CENA 10 GROSZY.

Nr. 294

Konferencja biskupów postanowiła przekazać słynną stygmatyczną TERESĘ z Konnersreuth lekarzom którzy drogą klinicznych badań mają stwierdzić, w jaki sposób rowstają na ciele tej kobiety stygmaty.

# Francja zastosuje represje wobec Niemiec,

## jeśli będą dalej zbroić się potajemnie i łamać traktat wersalski

Paryż, 21 października.

Wczoraj odbyło się tajne posiedzenie komisji spraw zagranicznych, na którym Herriot przedstawił wyjątki co do sytuacji politycznej. Premier prosił posłów, biorących udział w posiedzeniu o nierozpowszechnianie wiadomości co do treści obrad. Tem niemniej prasa dzisiejsza czy nie domyśli co do przebiegu obrad komisji i wysnuwa różne wnioski.

Według „ECHO DE PARIS” Herriot miał wypowiedzieć poglądy, że pomiędzy różnymi projektami bezpieczeństwa i rozbrojenia winien zachodzić związek przyczynowy. Premier wskazał, że takie oko licznosci jak długość granic, oddalenie kolonii oraz przygotowania wojenne danego kraju winny być uwzględnione przy ustalaniu gwarancji bezpieczeństwa.

Według „JOURNALU” na pytanie, co Francja zamierza uczynić w razie gdyby Niemcy kontynuowały swe zbrojenia,

Herriot odpowiedział, że rząd francuski posiada zarówno środki prawne, jak i środki przymusu, lecz że zastosowałby najpierw środki prawne.

Na zarzut postawiony przez b. ministra handlu Rolin'a, że układ handlowy z Niemcami jest niekorzystny dla gospodarstwa francuskiego, Herriot odrzekł,

że zdaje sobie sprawę z tego, ale że nie chce wypowiedzieć traktatu handlowego z Niemcami, starając się w drodze zmian poszczególnych artykułów uzyskać lepsze warunki.

Jeden z posłów miał domagać się zaprzestania płatności długów wobec Ameryki ponieważ Niemcy więcej nie płacą. Herriot stwierdził, że Francja zapłaci swoje długi handlowe aż do ostatniego centyma.

„Populaire” podaje wersję, jakoby Herriot miał się wyrazić, że w razie dalszego łamania klauzul wojskowych Traktatu Wersalskiego, Francja zwróci się ze skargą do międzynarodowego trybunału sprawiedliwości w Hadze. Dopiero w razie

**GDYBY STANOWISKO FRANCJI NIE ZOSTAŁO UWZGLĘDNIONE MOŻE POWSTAĆ KWESTJA ZASTOSOWANIA SIĘ.**

„Matin” zaznacza, że ponieważ utwożenie kuratorium wychowania fizycznego młodzieży w Niemczech stanowi naruszenie art. 177 Traktatu Wersalskiego, Herriot poruszy tę kwestję na forum międzynarodowym.

## Groźny pożar w Warszawie

### Fabryka wyrobów izolacyjnych spłonęła

Warszawa, 21 października. Wczoraj rano wybuchł groźny pożar w fabryce warszawskiego zakładu wyrobów izolacyjnych p. f. „Izolator” inż. A. Lubiszewskiego i W. Szwarna, przy ul. Czerniakowskiej 166.

Palacz, który pracował w kotłowni parowej do 6-ej rano odszedł i pozostawił kotły z gotującą się smołą bez dozoru. Smoła wykpiła, powodując pożar.

Plomienie natrafiły na łatwopalny

materiał w postaci wielkich ilości korków i smoły i rozszerzały się z błyskawiczną szybkością. Po upływie kilku minut, cała fabryka stała już w ogniu.

W czasie walki z rozszalałym żywiołem, jeden ze strażaków, Hipolit Iskierski (Strzelecka 33) spadł z dachu 2-go piętra odnosząc liczne potłuczenia. Strażak uniknął śmierci tylko dzięki miesięcznemu hełmowi, którym uderzył o bruk.

Całe urządzenie fabryki uległo zniszczeniu. Spalił się również dach. Zniszczone zostały całkowicie: elewator, sortownik, wialnia i mieszadła.

Straty są olbrzymie, narazie dokładnie nie ustalone.

## Pensje urzędników we Francji

### będą obniżone o 10 procent

Paryż, 21 października.

Na wczorajszym posiedzeniu gabinetu francuskiego postanowiono prze-

łożyć Izbie Deputowanych w ramach budżetu wniosek o obniżkę uposażeń urzędniczych od 2-10 proc. zależnie od stopnia służbowego. Według projektu rządowego pensje roczne do 10 tysięcy franków nie będą dotknięte przez obniżkę.

Rada gabinetowa odrzuciła wniosek ministra finansów, który domagał się także obniżenia emerytur wojskowych i rent inwalidzkich. Postanowiono stworzyć dla rent i emerytur autonomiczną kasę amortyzacyjną, która odciąży budżet państwa o 2 miljarde franków.

## Uczniowie ukraińscy

### podpalali zagrody w Małopolsce

Lwów, 21 października.

W Jaworowie wybuchły systematycznie pożary. Ofiarą ich padały zawsze gospody polskie. Wszczęte przez władze dochodzenie przyczyniło się do ustalenia, że pożary te powstawały z podpalenia.

W wyniku wyleżonej akcji policja dołała wreszcie ujawnić wszystkich podpa-

laczy. Jak się okazało, są to ukraińscy, członkowie OUN, którzy utworzyli t. zw. „piątkę”. Czterech z nich jest uczniami prywatnego gimnazjum ukraińskiego „Ridnoj Szkoły” w Jaworowie, piąty zaś studentem filozofii na uniwersytecie lwowskim.

Sledztwo przeprowadzone zostało bardzo drobiazgowo i wina jest w zupełności udowodniona. W toku sledztwa fachową ekspertyzę chemiczną przeprowadził prof. Westfalewicz. Według wszelkie go prawdopodobieństwa sprawy staną przed sądem doraznym, który odbędzie się w przyszłym tygodniu.

## Zasiłki dla bezrobotnych

### Interwencja p. wojewody w Warszawie

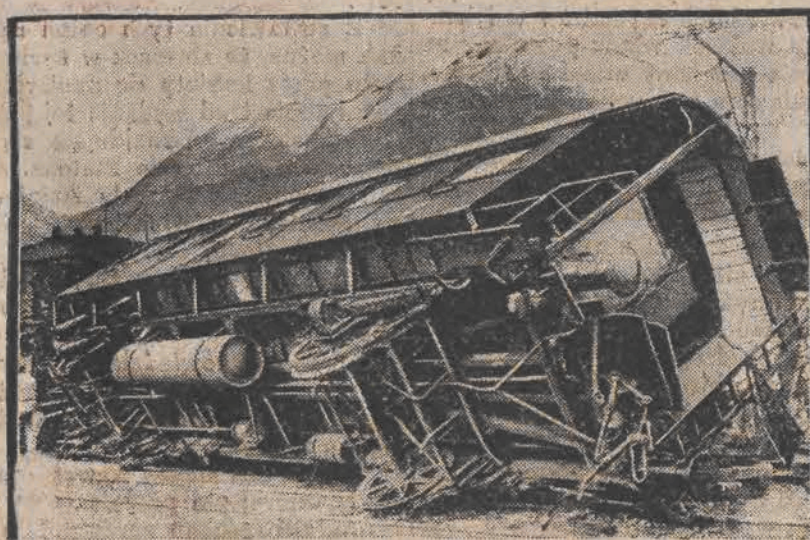
Łódź, 21 października.

(it) Jak się dowiadujemy, na odbyłym onegdaj zjeździe wojewodów w Warszawie p. wojewoda Jaszczolt poruszył sprawę zasiłków dla bezrobotnych, zamieszkałych na terenie Łodzi. P. wojewoda wskazał na konieczność rozszerzenia zasiłków, a przedewszyst-

kiem przyznania ich tym bezrobotnym, którzy przepracowali 26 tygodni, aczkolwiek nie byli zatrudnieni przez 3 dni w tygodniu.

Istnieje wobec tego nadzieja, iż ministerstwo opieki społecznej wyda w tej sprawie odnośne zarządzenia dla funduszu bezrobocia.

## Katastrofa kolejowa w Austrii



W Austrii pod Innsbruckiem miała miejsce poważna katastrofa kolejowa, w wyniku której dwie osoby zostały zabite i kilkanaście ciężko rannych.

## Śnieg w Wilnie

Wilno, 21 października.

We czwartek w Wilnie i na prowincji spadł pierwszy śnieg, który jednak nie długo się utrzymał na powierzchni wskutek deszczu, jaki spadł w parę godzin później.

## Nadużycia w magistracie Torunia

Toruń, 21 października.

W magistracie m. Torunia wykryto ostatnio wielkie nadużycia. Defraudacji dokonywało szeregi urzędników, zatrudnionych w magistracie. Malwersacji tych dopuszczono się w głównej kasie miejskiej, oraz w biurze meldunkowym i w wydziale mierniczym. Władze prokuratorские wszczęły dochodzenie. Wykrycie tych nadużyć wywołało w mieście wielkie poruszenie.

Łódź, 21 października.

(it) Na dzisiejszych targowiskach miejskich ceny artykułów pierwszej potrzeby utrzymały się w dalszym ciągu na wysokim poziomie. Nieznacznie w dalszym ciągu zwykowały ceny drobiu.

## Amerykanie żądają

### 460 tys. dolarów

od koncernu Kreugera

Nowy Jork, 21 października.

W dniu dzisiejszym mija termin zgłoszenia pretensyj Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn. do zbankrutowanego koncernu Kreugera — Tolla. Wysokość amerykańskich pretensyj przeciwko koncernowi, a przedewszystkiem przeciwko International Match Corporation, wynosi ponad 460 milionów dolarów. Pretensje te zgłosili przedewszystkiem właściciele akcji amerykańskiej ekspozytury Kreuger — Toll.

## Aresztowanie komunistów

### którzy dokonali napadu na konsulat grecki w Antwerpii

Antwerpja, 21 października.

W związku z napadem na konsulat grecki, policja przeprowadziła obławę i aresztowała około 40 osób. Aresztowani są przeważnie narodowości greckiej. Z pośród aresztowanych konsul i urzędnicy konsulat u rozpoznali 12 uczestników napadu, między innymi komunistę Abramidesa, który przybył niedawno drogą morską do Antwerpii. Istnieje przypuszczenie, że Abramides przybył specjalnie celem uprawiania agitacji komunistycznej. Konsul rozpoznął w Abramidesie szefa bandy, która napadła na konsulat.

## Para anolików

### zwolniona

z niewoli bandytów chińskich

Mukden, 21 października.

Porwani przez bandytów dnia 7 ub. m. Mistress Pawley i Charles Corcran zostali dziś uwolnieni.

# Nieślubna córka Emila Zoli

## mówi o swoim wielkim ojcu. — Zola kochał żonę, a mimo to związał się z inną jeszcze kobietą, aby mieć potomstwo

### Wielki pisarz miał mnóstwo wrogów

Świat kulturalny obchodzi obecnie uroczystości ku czci 30-lecia śmierci twórcy naturalizmu, jednego z największych pisarzy świata Emila Zoli.

Emil Zola w młodości swojej mało uwagi poświęcał swemu życiu indywidualnemu. Z całą energią, temperamentem, odwagą i olbrzymim talentem literackim rzucił się w wir walki o sprawiedliwość i stworzenie lepszego bytu dla ludzkości.

Dopiero w podeszłych latach zaczął on marzyć o ciepłym ognisku domowego i czuł wielką tęsknotę za potomkiem. Żona jego bowiem była nieplodna. Połączył się on wówczas z drugą kobietą i z tego to związku nielegalnego narodziło się dwoje dzieci.

Ciekawe jest życie intymne i prywatne wielkiego pisarza francuskiego. Pewien dziennikarz francuski riał przed niedawnym czasem okazję rozmawiania z nieślubną córką autora „Nany” — panią Leblond — Zola, która opowiedziała o swoim wielkim ojcu kilka ciekawych szczegółów.

— Czy nie sprawi pani przykrości, pyta dziennikarz — mówić o współżyciu obu rodzin, legalnej i nielegalnej? — Dlaczego ma to sprawić mi przykrość — dziwiła się pani Leblond — Zola. Czy przypuszcza pan, że wstydę się tego, że jestem nieślubną córką Emila Zoli. Gdy nasz wielki ojciec umarł, liczyłam zaledwie 13 lat. To co widziałam w domu było wzorem idealnego pożycia małżeńskiego. Choć rodzice moi nie byli formalnie związani węzłem małżeńskim, żyli oni jednak o wiele szczęśliwiej niż wiele innych małżeństw legalnych, szczęście to udzielało się również mnie i memu braciškowi.

Emil Zola miał przecież tylu wrogów, czy nie szukali oni okazji do wywarcia zemsty na jego dzieciach?

— Odczuwaliśmy szczególną wrogość wobec naszego ojca w okresie procesu Dreyfusa, zwłaszcza wówczas, gdy został on skazany przez sąd i musiał uciec z Paryża do Anglii. W tym czasie, jakiś nieznany i niemądry złośliwiec przysłał nam fotografię Zoli, na której oczy jego były wykute.

— Czy wiedziała pani i jej brat o drugiej rodzinie ich ojca?

— Gdy miałam 10 lat jakaś przyjaciółka opowiedziała mi o pani Zoli, nie wywarło na mnie to jednak wówczas żadnego wrażenia. Później pani Zola wyraziła chęć poznania nas, co dwa tygodnie ojciec zabierał więc nas ze sobą na spacer, w których uczestniczyła również pani Zola. Okazywała ona nam największą życzliwość, obdarzała nas laskami i interesowała się naszym wychowaniem. Nie rozumieliśmy wówczas jedynie dlaczego nie należy mówić z panią Zolą o naszej matce.

— Czy nie martwiło to matki pani?

— Matka nasza znalazła w osobie Zoli największe swoje szczęście. Wszystko co ojciec sobie życzył było dla niej świętością i spełniała to z największą ochotą i oddaniem. Niedawno — długo już po śmierci Zoli — matka opowiadała nam ile wielki pisarz cierpiał

z powodu tego, że nie mógł nam dać swego nazwiska.

Pomimo, że prawo francuskie nie pozwala na adopcję dzieci po śmierci męża, nawet za zgodą żony, dzięki jednak wielkoduszności pani Zoli uzyskaliśmy prawo dziedziczenia po ojcu. Jeśli ktokolwiek cierpiał z tego powodu, że byliśmy dziećmi nieślubnymi — to nasz ojciec. Wiele bezsennych nocy spędził on, rozmyślając nad wszelkimi możliwościami uregulowania naszych spraw i jego stosunku do naszej matki. Nie mógł on oczywiście rozejść się ze swoją towarzyszką młodości, która była mu podporą w okresie jego ciężkich zmagani z całą opinią publiczną Francji.

— Czy znała pani osobiście jego wrogów?

— Tylu ludzi? — pyta zdumiona pani Leblond — Zola. Przecież każdy fraucz, który żądał wyroku skazującego dla Dreyfusa był zdeklarowanym wrogiem mego ojca, czy jest wobec tego możliwością znać miliony ludzi? Autor „J'acusse” był przez pewien czas jedną z najpopularniejszych i najbardziej znienawidzonych postaci we Francji.

W tym czasie nie wazyliśmy się opuszczać terenu naszej willi. Wiesz, gdzie mieszkaliśmy była wówczas

wprost napchana dziennikarzami pism wyraźnie „antydrejfusowych”. Przelazili oni nawet przez parkan okalający naszą willę, wywołując poprostu popłoch. Nawet życzliwi doniedawna chłopi przybrali wobec nas wrogą postawę. Na nasz widok kleli oni siarczyste i nie rzadko oblewali nas nieczystościami.

Jeśli dziś, rozumiem ówczesną złość ludzką wobec mego wielkiego ojca, spowodowaną roznametnieniem politycznym z powodu procesu Dreyfusa, nie mogę jednak wyjaśnić sobie przyczyn trwania tej złości po śmierci Zoli.

Pamiętam fakt, który pozostanie na zawsze niezatarty w mojej pamięci. Było to w czasie, gdy przewieziono zwłoki Zoli do Panteonu, całą noc czuwałam wraz z mężem moim przy trumnie wielkiego pisarza, a z ulicy dobiegały nas wrogie okrzyki młodzieży demonstrującej pod oknami przeciwko wielkiemu synowi Francji.

Nawet nazajutrz, gdy tysiące francuzów z wielką czcią odprowadzało trumnę do Panteonu, uroczystości zostały zmażone wrogimi wybrkami grupy demonstrantów. Jeszcze wówczas mali ludzie nie mogli wybaczyć wielkiemu pisarzowi jego szlachetnych która wykazał on w walce z niesprawiedliwością

YES.

## Afera przemytnicza w Niemczech

### Przemytnicy holenderscy posługują się autami pancernymi

(k) Ostatnio coraz częściej zdarzają się wypadki przemytu, dokonywane przez świetnie zorganizowaną bandę przemytniczą, na granicy niemiecko-holenderskiej.

Prawie codziennie wieczorem lub w nocy, ukazuje się z błyskawiczną szybkością mknące auto, w którym znajdują się ogromne transporty przemycanej kawy, tytoniu i papierosów. Auta przemytników pokryte są kilkunastocentymetrowymi blachami, które uodporniają je na kule strażnicy pogranicznej.

Jednocześnie auta-pancerniki zabezpieczone są w karabiny maszynowe i ręczne, z których ukryci przemytnicy rażą strażników ogniem.

Jak wykazało przeprowadzone dochodzenie władz niemieckich, auta przemytnicze zatrzymują się na granicy holenderskiej, gdzie są poddawane dokładnym oględzinom. Jednak nie zdarzyło się jeszcze, aby władze celne holenderskie zakwestionowały ładunek przemytu. — Dzieje się to wskutek następujących okoliczności:

W Niemczech największym popytem cieszy się kawa, posiadająca banderole największych firm miejscowych. Holenderskie fabryki kawy wprowadziły ostatnio podobne do niemieckich etykiety, przez co praca urzędów celnych napotyka na nieprzezwyciężone trudności w związku z odróżnieniem marki i pochodzenia przemyconej kawy.

Coraz częstsze przemyty wzburzyły opinię odpowiednich czynników w Niemczech, a na wniosek władz powołany został do życia specjalny urząd rewizyjny, którego zadaniem jest walka z przemytnikami.

Urząd ten posiada do dyspozycji cały arsenał broni i sztab najzdolniejszych wywiadowców niemieckich.

Przed kilku dniami niezwykle owocna działalność strażników została uwieńczona pomyślnym rezultatem. — Na moście duisbursko-hamburskim na Renie i po okolicznych drogach, zostały umieszczone deski z nabitemi kolcami. W krzakach przydrożnych umieszczono gęste patrole z karabinami maszynowymi.

Około godziny 10 wieczorem, ukazało się w dali z wielką szybkością mknące auto. — Na wezwanie strażników do zatrzymania się, przemytnicy odpowiedzieli gęstym ogniem. Auto zdwoiło szyb-

## 50 tysięcy malarzy głoduje w Paryżu

### Obrazy kupują dziś jedynie prawdziwi miłośnicy sztuki

(y) Nikt nie potrafi dokładnie określić liczby artystów — malarzy, mieszkających w Paryżu w okresie przedkryzysowym. Według przybliżonego szacunku wynosiła ona 50.000. Ludność całego miasta, 50.000 ludzi chciało żyć z malarstwa. Rokrocznie rzucano na rynek setki tysięcy obrazów. Nadszedł dzień gdy rynek został przeładowany do najwyższych granic, — obrazy spadły w cenę, przestano je kupować. Nawet gdyby na całym świecie panowała świetna konjunktura. Montparnasse mimo to skazany byłby na kryzys. Nie starczyłoby poprostu miłośników, sztuki, aby pochłoniąć produkcję 50.000 artystów...

— Kryzys posiada również swoją dobrą stronę, mówi pewien stary wyga montparnasski. — Oczyszczył on przedwzrostkiem atmosferę. — Po wojnie Paryż kupował bez zastanowienia, co tylko wpadło w rękę. Ze wszystkich krajów przyjeżdżali młodzieńcy do stolicy Francji, nie posiadając gruntownego przygotowania do kariery artystycznej, pragnęli od razu stanąć na nogi. Tandetę ich brał niewybredny „marchand” i znajdował zawsze jakiegoś profana, któremu potrafił wsunąć to „arcydzieło”.

Po wojnie powstał osobliwy typ kolekcjonerów. „Bibliofile”, nie czytający książek, którzy mimo to nabywali rzadkie egzemplarze, „miłośnicy malarstwa”.

Dawniej ci „kolekcjonerzy” zamieniali swe oszczędności na rentę lub majątek nieruchomy. Po wojnie, opanowani żądzą spekulacji i zysków, przystąpili do zakupu książek i obrazów. Skończyło się to tragicznie: spekulanci haniebnie wpadli.

Dzieła znakomitych artystów, które jeszcze kilka lat temu kosztowały 100—150 tysięcy, dziś nabyć można za dziesiątą część tej ceny.

Słynni mistrze żyją ze swych kapitałów lub zadawalniają się skromnym zarobkiem. Prawdziwi artyści, którzy nigdy nie zaprzędawali się handlarzom sztuki i nie śrubowali zbytnio cen nawet w okresie największej haussy, dotknięci zostali kryzysem w mniejszym stopniu. Zachowali oni swych dawnych klientów, prawdziwych miłośników sztuki. Ludzie ci kupowali nie w celach spekulacji, lecz wyłącznie dla siebie.

Kryzys zabił drobnych handlarzy obrazów oraz olbrzymią armię młodych ludzi, którzy nie nauczyli się rzemiosła, pozbawionych talentu, zato zręcznie nadszadujących prawdziwych mistrzów. Sztuka ta nie znajduje dziś już nabywców. Tysiące malarzy, którym nieźle powodziło się w okresie sztucznego rozkwitu, znalazło się na bruku, cierpią oni głód i nędzę.

## „Kobieta jest szatanem!..“

### Co mówią o kobiecie najwięksi mędrcy świata?

(Yes) „Zdania i opinie największych mędrców świata o kobiecie” — pod tym fascynującym tytułem ukazała się niedawno na amerykańskim rynku księgarskim nader ciekawa książka.

Kto jest autorem tej książki niewiadomo, gdyż została ona wydana anonimowo. I słusznie, gdyż jest to zbiór zdań, aforyzmów i opinii o kobiecie, wydanych przez największe umysły wszystkich czasów.

Z zestawienia tych opinii sądzić jednak można, że zbieracz w życiu swoim dużo przez kobiety się nacierpiał, skoro zadał sobie trud wydania tej pracy.

W książce tej znajdują się opinie i rozprawki o kobiecie Platona, Arystotelesa, Eurypidesa, Michała Anioła, Leibniza, Montsinge'a, Goethego, Szekspira, Lutra, Dantego, Napoleona, Byrona, Schopenhauera, Bismarka, Tołstoja, Edisonsa i wielu, wielu jeszcze wybitnych umysłów.

Opinie wypowiedziane przez tych wielkich ludzi zreasumować można w jednym zdaniu: „Kobieta jest szatanem — rodem z piekła”.

Niema ani jednej, nawet najgorszej wady, której nie przypisałiby kobiecie, niema ani jednego zarzutu, któregooby jej nie uczyniono. Kobieta w opinii ich jest fałszywa, chytra, małostkowa, roz-

targniona, — zresztą, czy możliwym jest wyliczenie wszystkich jej wad.

Cała kolumna gazety nie starczyłaby na to. Niektóre aforyzmy oznaczone są literą X, a autorem ich jest niezawodnie sam wydawca książki. Z tych aforyzmów wnioskować można, jaki jest stosunek nieszczęsnego autora aforyzmów do kobiety.

Bóg stworzył zwierzęta w czwartek, mężczyzn zaś w piątek „według nas” niektórych uczonych kobieta także stworzona została w czwartek.

Drugi aforyzm brzmi: „Kobiety są z natury rozstrągnięte, i temu właśnie zawdzięczamy, że mówią czasami też prawdę”.

„Gdyby zestawili wszystkie nieszczęścia spowodowane przez kobiety, nikt nie śmiałyby już bezzwrotnie twierdzić, że najgorszym złem świata jest wojna”.

Jeden z dziennikarzy amerykańskich zaproponował zebranie opinii przeciwnych o kobiecie. Zdaniem jego, u tych samych mędrców, filozofów, polityków i t. p. znaleźć można także zdania wręcz odwrotne, jeśli nie wynoszące kobiety nad niebiosa, to w każdym razie dodatnie. Natomiast znana literatka amerykańska Kryton, zapowiada, że przystąpiła do zebrania opinii znakomitych kobiet o mężczyznach.

## Nieście pomoc najbiedniejszym

# Liczba pożarów w Łodzi maleje

## 258 pożarów w ciągu 9 miesięcy. — Najczęściej pali się jesienią i podczas dnia

Łódź, 21 października. Liczba pożarów w naszym mieście wydatnie maleje. Świadczy o tem zresztą statystyka straży ogniowej. I tak w roku ubiegłym mieliśmy ogółem 438 pożarów, obecnie od pierwszego stycznia do 1 października 258. Z

tych zaledwie 6 posiadało większe rozmiary, 10 pożarów było średnich drobnych pożarów było 194 — w 48 wypadkach paliły się sadze. Przyczynami pożaru były: w 55 wypadkach nieostrożne obchodzenie się z ogniem, w 51 wypadkach miały miejsce

pożary wynikiem wskutek samozapalenia, wadliwie przewody kominowe przyczyniły się do 46 pożarów. Na skutek eksplozji było 6 pożarów, od uderzenia pioruna jeden, z podpalenia 2 z nieustalonej przyczyny 32.

Jak wynika z tegorocznej statystyki najczęściej paliło się w Łodzi jesienią i wiosną, kiedy straż ogniowa notowała wiele pożarów przeważnie na strychach, wynikłych wskutek rozgrzewania zamrażniętych rur wodociagowych.

Co do pory alarmowania straży najczęściej pożarów było we dnie, potem wieczorem i w nocy, a najmniej nad ranem.

Falszywych alarmów w ubiegłym roku mieliśmy 5 w bieżącym zaledwie jeden.

Straż ogniowa posiada do dyspozycji sikawki motorowe, samochody, mechaniczne drabiny itp. przedmioty, które pozwalają na ugaszenie pożaru w rekordowym wprost czasie. (ak).

### Poradnik astrologiczny

URODZENI dnia 21 października pod znakiem WAGI, posiadają charakter sympatyczny i profesjonalny sprawiedliwy zmienny i niezdecydowany cezuruje ich rozwój władz duchowych, umiejętność zjednywania sobie przyjaciół i chęć podobania się płci odmiennej.

Dzięki odwadze i energii zwyciężają wszelkie napotkane trudności łatwo opanowują wrogów, w przedsięwziętych projektach mogą liczyć na powodzenie. Będą przechodzić okres dla siebie niepomyślny, przejdą wiele rozczarowań i przykrości z powodu głębszej miłości, lecz po krótkim czasie opanują takową, dzięki czemu osiągną lepszą karierę. Powinni zachować ostrożność do podwładnych, nie wypowiadać swoich tajemnic, wówczas zjedną sobie ogólne zaufanie i będą mieć szanse zrobienia dobrych interesów.

Zdolności posiadają organizacyjne, otrzymają korzystne propozycje na wyjazd, dzięki czemu zabezpieczą swoją przyszłość.

Największy wpływ na nich ma MARS szczęśliwy miesiąc kwiecień daty dnia 1 8, 15, 22, liczby loteryjne 26 22 0.

Przeważnie chorują na niedomagania żołądka, bóle wątroby i skłonni są do choroby cukrowej, wystrzegaj się jeść dużo mięsa.

Jeżeli ich rok urodzenia podlegał wpływom SŁONCA, to z chorób, jakie będą przechodzić, wyleczą się zupełnie w 1937 lub 1944 roku, pod różą morskiej i kapieli słonecznej powinni się wystrzegać.

## Wściekły pies na ulicy Zachodniej pokasał kobiety

Łódź, 21 października. (ig) Wczoraj wieczorem na ulicy Zachodniej, w pobliżu nr. 54 powstał nagle kłosały popłoch. Okazało się, że ulicą pędził wściekły pies, który rzucał się na przechodniów, usiłując ich gryźć.

Między innymi dotkliwie została pogryziona p. Sala Horowicz, zamieszkała przy ul. Gdańskiej 37. Przeniesiono ją do apteki na pl. Wolności, gdzie lekarz pogotowia zrobił jej zastrzyk pastenowski.

Psa nie zdołano złapać ani zabić, a tem samem nie zdołano stwierdzić bezspornie, czy był on porażony wścieklizną. Wobec panującej jednak epidemii wścieklizny w Łodzi, wskazane jest, aby wszystkie pokasane osoby udały się natychmiast do miejskiej stacji pastenowskiej, celem dokonania koniecznych zabiegów.

## Zbrodniarz skazany na karę śmierci przed sądem apelacyjnym w Poznaniu. — Zabójca handlarki przyznał się do winy

Poznań, 21 października. Przed sądem apelacyjnym w Poznaniu toczyła się rozprawa karna przeciwko mordercy handlarki Milbrandtowej, Władysławowi Ratajczakowi z Bydgoszczy, skazanemu w pierwszej instancji na karę śmierci przez powieszenie.

Ratajczak zbrodni swej dokonał dn. 13 września r. ub. raną w mieszkaniu Milbrandtowej, u której wynajmował pokój. Po dokonaniu tego czynu, Ratajczak splądrował mieszkanie, poczem wybiegł na miasto, pozostawiając zwłoki w mieszkaniu.

W czasie śledztwa Ratajczak zeznał, że zbrodni dopuścił się w stanie silnego zdenerwowania, ponieważ Milbrandtowa obrzuciła go stekiem wywisk. Wyprawiony z równowagi, wyrwał jej szcztokę z ręki i uderzył ją w głowę. Po zamordowaniu Ratajczak waleśał się przez cały dzień po mieście, a gdy wracał do domu, nie mogąc patrzeć na trupa, uciekał.

Wieczorem upił się i za awanturowanie się w stanie pijanym zabrany został do komisariatu, skąd go w nocy wypuszczono.

Gdy przyszedł do mieszkania, trup leżał na podłodze, podniósł go więc i umieścił w szafie, owijając ręcznikiem szyję.

Obrona oskarżonego założyła apelację od wyroku I instancji, domagając się zbadania Ratajczaka przez psychiatrów, gdyż pochodzi on z rodziny

dziedzicznie obciążonej (ojciec był nałogowym pijakiem). Rzeczoznawcy orzekli, że Ratajczak jest zupełnie normalny.

Sąd apelacyjny uchylił wyrok I instancji, zamieniając oskarżonemu karę na 15 lat więzienia.

## Napad zbirów na plebanję

Lublin, 21 października. Na plebanji, we wsi Brzeźnica Bychawska, pow. lubartowskiego, do księdza Perczyńskiego przybyło 4 opryszków, którzy pod groźbą pobicia zażądali jedzenia.

Gdy najedli się i napili poczęli się domagać pieniędzy, czemu jednak ksiądz odmówił. Wówczas jeden ze zbirów zagroził rewolwerem, a dwóch przystawilo plebaninowi nóż do gardła. Na szczęście bandyci zostali spłoszeni przez nadchodzących sąsiadów.

Policja zarządziła pościg za zbiegłymi opryszkami i ich ujęła. Okazali się nimi: Stanisław Paluch, Czesław Tracz, Jan Leszczyński i Leon Kufel.

Zbirów odstawiono do więzienia.

## Samobójstwo bezrobotnego

Łódź, 21 października. (ig) Wczoraj wieczorem przechodnie na ul. Zachodniej, znaleźli w bramie domu pod Nr. 17 leżącego na ziemi nieprzytomnego mężczyznę. Ponieważ ich wysiłki, celem doprowadzenia go do przytomności nie odniosły skutku, zawiadomiono pogotowie ratunkowe.

Lekarz, po przybyciu na miejsce, stwierdził zatrucie esencją octową i natychmiast zastosował pierwszą pomoc.

Okazało się, że był to bezrobotny, Roch Szymanowski, zamieszkały przy ulicy Przedzalanianej Nr. 42. Popenił on samobójstwo z rozpacz, nie mogąc od dłuższego czasu znaleźć pracy.

W stanie groźnym odwieziono go do szpitala w Radogoszczu.

## Nieście pomoc najbardziej potrzebującym.

## Dziś ostatni kupon do cyrku.

Zwracamy uwagę naszych Czytelników, że kupon do cyrku Staniewskich, upoważniający do nabycia DWUCH BILETÓW PO CENIE O 50 PROC. NIŻEJ — JEST OSTATNI.

**KUPON ULGOWY**  
dla czytelników „Republiki“ i „Expressu“  
**do Cyrku**  
STANIEWSKICH 50—1  
Okazieci niniejszego uzyskują w kasie Cyrku 50% zniżki na wszyst. miejsca  
Kupon upoważnia do nabycia dwóch biletów ulgowych  
Kupon ważny na piątek dnia 21 października.  
Wyciąć i oddać w kasie Cyrku.

## Wielki pożar na wsi pod Łodzią spłonęły cztery zagrody

Łódź, 21 października. (ig) Dziś w nocy we wsi Dąbrówka, gminy Łuźmierz, wybuchł groźny pożar. Płomień ogarnął dom mieszkalny Mateusza Michalskiego. Nim zdążono pośpieszyć na ratunek, ogień objął wszystkie zabudowania. Mieszkańców ogarnęła panika. Miotali się oni w ciemnościach nocy, usiłując ratować swój dobytek. Przeraził krzyki ludzi mieszały się z żalosnym porykiwaniem zwierząt, zamkniętych w oborze, która również stanęła w płomieniach.

Dopiero po kilkunastu minutach zaalarmowano straż ogniową, a w międzyczasie mieszkańcy wsi pośpieszyli na ratunek. Wszelkie jednak ich wysiłki spełzły na niczem. Pożar szerzył się z tak przerażającą szybkością, że w ciągu

krótkiego czasu spłonęła doszczętnie cała zagroda.

Wysiłki ratujących skoncentrowały się wobec tego w kierunku zabezpieczenia sąsiednich zabudowań. Ale napróżno. Nim przybyła straż ogniowa, ogień przerzucił się jeszcze na trzy zagrody, które również spłonęły doszczętnie.

Straty są bardzo wielkie. Policja powiatowa przeprowadza energiczne dochodzenie celem wykrycia przyczyny wybuchu tak gwałtownego pożaru.

## Groził śmiercią inżynierowi, domagając się ponownego przyjęcia do pracy

Świętochłowice, 21 października. Na kopalni Wolfgang w Rudzie, pra-

ciegłość kilku metrów, doznając tylko ogólnego potłuczenia.

Kilka wagonów wyskoczyło ze szyn a szyby prawie całego pociągu wypadły. Skutkiem tego wypadku komunikacja przerwana została na przeciąg kilku godzin.

## Blacharz Zylberband twierdzi, że nie chciał zamordować żony

Łódź, 21 października.

(ig) W związku z podaną przez nas wiadomością o samobójstwie i usiłowaniu zabójstwa żony przez bezrobotnego blacharza Zylberbanda, dowiadujemy się dalszych szczegółów. Zylberband pozostawił list, w którym pisze, że z powodu złych warunków materialnych postanowił odebrać sobie życie, nie wspominając jednak jakoby chciał zamordować również żonę. Podejrzanie to zrodziło się w umyśle żony, zdenerwowanej tem zajęciem. Obecnie, gdy Zylberband powrócił do przytomności, zeznał on, że dlatego zwrócił się do żony z propozycją podjęcia jej karku, ponieważ chciał odwrócić jej uwagę, od momentu, w który skierował brzytwę do własnego gardła.

## Napad bandycki pod Radomskiem Pościg za sprawcami trwa

Radomsko, 21 października. W lesie majątku Kruszyna, 18 października o godzinie 4-ej popołudniu, na drodze wiodącej z Broniszewa Starego do folwarku Busiecko gm. Brzeźnica nieznanymi 2 osobnikami wyszło z lasu i zatrzymali furmanke braci Szwedów Władysława, lat 24 i Antoniego, lat 19, mieszkańców wsi Dubicze gm. Brze-

znica. Jeden z osobników trzymając rewolwer w ręku obrewidował Szwedów Władysława, zabierając mu 45 zł.

Po dokonaniu rabunku sprawcy udali się w las.

Urządzona natychmiast obfawa przy pomocy gajowych, wyniku konkretnego nie dała. Śledztwo w toku.

cował 29-letni robotnik Józef Pioska zam. przy ul. Starowiejskiej. Pioska został zredukowany.

Przed paru dniami przybył on do biura, wtargnął do gabinetu inż. Madejskiego, którego uważał za sprawcę zwolnienia go z pracy.

Zdemolował wówczas całe urządzenie biura, przyczem zagroził inżynierowi śmiercią w razie nieprzyjęcia go do pracy. — Wczoraj, Pioska znów przybył do biura, uzbrojony w nóż kuchenny.

Chciał on ponownie wtargnąć do wnętrza, został jednak obezwładniony i oddany do dyspozycji władz.



### Przygoda pana mecenasa

Pan mecenas Pyskalski znany był w sądzie ze swych mądrych i przekonujących przemówień. Gdy mecenas Pyskalski wygłaszał przemówienie, to nawet zbrodniarz, mający na sumieniu pięć niewinnych ofiar, w ten sposób dwie kobiety i jedno dziecko przy piersiach, rozkładał się jak stara baba i lzy mu ciurkiem ściekały po policzkach...

Onegdaj mecenas Pyskalski bronił pewnego łodzieja, oskarżonego o kradzież wiatki drzewa ze sklepu. Całe oskarżenie opierało się na zeznaniach jednego świadka, który widział rzekomo, jak oskarżony ścigał wiatkę drzewa z półki.

Dowód kradzieży nie znaleziono, mimo to złodziejzask, znany już zresztą z innych występów, pociągnięty został do odpowiedzialności.

W dniu rozprawy wszyscy koledzy oskarżonego przybyli do sądu częściowo w celu posłuchania przemówienia mecenasa Pyskalskiego, częściowo zaś dla zaspokojenia ciekawości, wywołanej sprawą, która każdemu z nich mogła się przydarzyć z równym powodzeniem.

Wreszcie mecenas Pyskalski zabrał głos. Nigdy jeszcze tak ładnie nie przemawiał jak owego dnia. Po wyczerpaniu wszelkich możliwych argumentów, przeszedł do roli owego jedynego świadka, mówiąc:

— „Proszę Wysokiego Sądu! Do zeznań świadków nie wolno przywiązywać zbyt w wielkiej wagi! Człowiek mimo najlepszych chęci może się czasem omylić w swych przypuszczeniach... Nikt naprzykład nie posądził mnie o nieprawdomówność, a jednak, gdy wchodziłem tu na salę sądową, przysięgam, że mam mój zegarek przy sobie... Potem dopleró przypomniałem sobie, że zostawiłem go zrana podczas mycia się w fozie... Tak więc, proszę Wysokiego Sądu, nie należy zbyt wnikliwie badać prawdziwości świadków! Złodziejzask został uniewinniony.

Mecenas Pyskalski wraca zadowolony do domu na obiad. Żona, witając go, mówi:

— Nie rozumiem, czemuś się tak denerwował z tym zegarkiem? — Aż pięciu ludzi musiałeś po niego posyłać?

— Na litość boską! — zawołał mecenas — Nikogo nie posyłałem! Coś ty zrobiła?

— Dałam zegarek pierwszemu, który się po niego zgłosił! Przecież on nawet wiedział dokładnie, gdzie ten zegarek leżał, bo tyś mu podobno wytłumaczył. STOP.

### Karnecik teatralny

#### TEATR MIEJSKI.

Dziś, w piątek, stanowiąca w dalszym ciągu niesłabnącą atrakcję dla Łodzi kapitalna groteska, Calderona „Circe”. Barwne to widowisko dane będzie specjalnie dla młodzieży szkolnej po cenach najniższych od 30 groszy do 2 zł. w sobotę o 4-ej popołudniu.

W sobotę wiecz. w dalszym ciągu bawi i wzrusza widownię uroczą sztuką Pagnol'a „Mariusz” grana stale ze wzrastającym powodzeniem.

#### TEATR KAMERALNY.

Dziś, w piątek, przygotowana przez dyr. St. Wysocką premiera subtelnej, pogodnej komedii autora niezapomnianego „poławiacza cieni” J. Sarmenta „Umiłowany Leopold”. Udział biorą: K. Szubert, oraz Dunajewska, Niedziałkowska, Tymowska-Szletyńska, Macherski, Rzecki i Sliwiński.

#### TEATR POPULARNY (Ogrodowa Nr. 18).

Dziś, o godz. 8 po raz przedostatni „Księżna Cyrkówna” w doborowej obsadzie ról. W sobotę premiera wesołej operetki w 3 aktach Jacobiego, „Targ na dziewczęta”. Reżyseria M. Winklera. Balet i ewolucje W. Wierzbickiego. Bilety od 45 gr. już do nabycia w Kasie Teatru.

#### TEATR „MELODRAM” — PRZEJAZD 34.

Dziś, w piątek wiecz. oraz w sobotę i w niedzielę dwukrotnie: o godz. 4.30 pp. i 8.30 wiecz. wodewil w 3 aktach Konstantego Krutulowskiego: „Królowa Przedmieścia” przyjęty nader gorąco na wczorajszej premierze.

#### TEATR POPULARNY W SALI GEYERA (Piotrkowska Nr. 295).

W sobotę, dn. 22 b. m. i w niedzielę dn. 23 b. m. nieodwołalnie ostatnie 3 przedstawienia znakomitej operetki p. t. „Wiktoria i jej Huzar” w wykonaniu całego zespołu.

#### TEATR „JAR”.

„Sałatka jesienna”, trzecia z rzędu „Jaru” cieszy się w dalszym ciągu ogromnym powodzeniem. Wszyscy wykonawcy wesołego programu oklaskiwani są przez publiczność przy otwartej kurtynie.

## Zmiana godzin handlu

### Kiedy wolno otwierać i zamykać sklepy?

Sprawa otwierania sklepów w dni niedzielne nie jest poruszana obecnie poraz pierwszy. Początkowo mówiono tylko o otwieraniu w dni niedzielne na przeciąg kilku godzin

#### zakładów fryzjerskich.

Obecnie projekt zmian w godzinach handlu dotyczyć ma również innych zakładów handlowych.

W myśl nowego projektu sklepy tytoniowe i opałowe, które dotychczas otwarte były przez 10 godzin na dobę, obecnie mają być otwarte przez 12 godzin, wędliniarnie, mleczarnie i sklepy z pieczywem mają być również otwarte o godzinę dłużej.

Biura podróży, sprzedające bilety kolejowe będą mogły być otwarte w dni powszednie do 12 godzin na dobę, a w dni przedświąteczne i w soboty o dwie godziny dłużej.

Sklepy z owocami, wodą sód w mineralną, napojami chłodzącymi i słodzącymi będą mogły handlować w czasie od 1 maja do 31 października we

wszystkie dni w tygodniu od 9 zrana do 11-ej wieczorem, a w czasie od 1-go listopada do 30 kwietnia od 9-ej zrana do 9 wieczorem.

W niedzielę i święta będą mogły być otwarte od 7 do 10 zrana

sklepy spożywcze, jak i z mięsem, sklepy mleczarskie i kwaciarnie.

Zakłady fotograficzne będą mogły być otwarte w niedzielę i święta od godziny 1-ej do 5-ej po południu.

Zapowiedź tych zmian w dziedzinie godzin handlu wywołała w sferach kupieckich zrozumiałe

#### zainteresowanie.

Organizacje kupieckie i rzemieślnicze zgłosiły pewne poprawki, a niektóre instytucje wogóle wypowiedziały się za nienaruszeniem odpoczynku niedzielnego i świątecznego.

Sprawa ta rozważana jest obecnie przez miarodajne czynniki, które zdecydują definitywnie, czy opracowany projekt wejdzie wkrótce w życie, czy też narazie zostanie odłożony.

## Hallo! Tu radio!

### PROGRAM ŁÓDZKIEJ ROZGŁOSNI POLSKIEGO RADIA.

PIĄTEK, dnia 21-go października 1932 r.

- 11.40—11.50: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.
- 11.50—11.55: Komunikat Meteor. Gl. Wojsk St. Meteor. dla komun. foto.
- 11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie.
- 12.05—12.10: Odczytanie programu na dzień bieżący.
- 12.10—13.00: Płyty gramofonowe.
- 13.00—13.05: Komunikat meteorologiczny.
- 13.05—15.50: Przerwa.
- 15.50—15.55: Chwilka morska i kolonialna.
- 15.55—16.00: Komun. Państw. Urz. Wych. Fiz. i Państw. Zw. Sportowego.
- 16.00—16.15: „Przegląd wydawnictw periodycznych”.
- 16.15—16.30: Lekcja języka angielskiego (Lingua-phone).
- 16.30—16.40: Płyty gramofonowe.
- 16.40—17.00: „Lasy polskie” — wygl. prof. Jan Kloska.
- 17.00—17.55: Koncert orkiestry detej 18 pułku piechoty pod dyr. por. Kazimierza Wójcika.
- 17.55—18.00: Odczytanie programu na dzień następn.
- 18.00—19.00: Muzyka taneczna.
- W przerwie: wiadomości bieżące.
- 19.00—19.20: Rozmaitości.
- 19.20—19.30: Komunikat Izby Przem. Handl. w odz. reherituar teatrów.
- 19.30—19.45: Felieton p. t. „Gdańsk leży nad

morzem Bałtyckim” — wygl. red. Stan. Poraj.

19.45—20.00: Prasowy Dziennik Radiowy.

20.00—20.15: Pogadanka muzyczna.

20.15—22.40: Koncert symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Massimo Freccia i Grzegorz Platogórski (wiolencz.).

W przerwie: Felieton literacki p. t. „Gustaw Daniłowski” (z powodu pięcioletniej rocznicy zgonu pisarza) — wygl. p. Stan. Adamczewski.

20.40—20.45: Wiadomości sportowe.

20.45—20.50: Dodatek do Prasowego Dziennika Radiowego.

22.55—23.00: Urzęd. Komun. Państw. Inst. Meteor. oraz komunikat policyjny.

23.00—24.00: Muzyka taneczna (d. c.).

#### AUDYCJE ZAGRANICZNE.

19.05. Helsiński. Koncert symf.

19.30. Budapeszt. Tr. z Opery Królewskiej.

19.30. Bukareszt. Tr. z Opery Rumuńskiej.

20.05. Sztutgart. Koncert symfoniczny. Tr. z Liederhalle.

20.45. Medjolan. Konc. symf.

21.00. Paryż. „Zycie paryskie” — operetka Offenbacha.

21.30. S'raburg. „Philemon et Baucis” — op. Gounoda.

## Falszywy meldunek o napadzie pod Kaliszem

### Pomysłowy wieśniak pociągnięty do odpowiedzialności karnej

Kalisz, 21 października.

Ignacy Jazic, zam. w Kucharach, pow. Jarocin, zameldował w tutejszym komisariacie, że na Rynku Dekerta zaczęło go dwóch osobników, którzy pod groźbą pobicia, zmusili go do zafundowania wódki. Ci sami osobnicy mieli następnie, w drodze do Kościelnej Wsi, zrabować 24 zł. gotówką oraz rewolwer.

Dochodzenie ustaliło jednak, iż Jazic złożył fałszywy meldunek, sprawa bowiem przedstawiała się zupełnie inaczej:

Jazic bowiem, klęcząc się ze swym sąsiadem Wójciechem Okoniem, który krytycznego dnia również bawił w Ka-

liszu, namówił dwóch znanych awanturników, Teodora Olejniczaka i Jana Pisarskiego, do dokonania napadu na powracającego do domu Okonia.

Gdy znaleźli się na drodze, spotkali jadącego rowerem Okonia. Jazic podbiegł do niego, grożąc mu rewolwerem. Gdy kompani zaczęli go odciągać, zwrócił się przeciwko nim i począł ich bić laską, wskutek czego zbiegli.

Pomieważ Jazic dowiedział się następnego dnia, iż napadnięty Okoń złożył przeciwko niemu skargę na posterunku policji państwowej w Goluchowie, chcąc odwrócić od siebie podejrzenie, złożył sam zameldowanie o dokonanym jakoby na niego napadzie.

## Tajemnicza zbrodnia pod Łuckiem

### Kto zamordował młodą kobietę?

Przed niedawnym czasem znikła w tajemniczy sposób mieszkanka wsi Piszczce, pow. zdołbunowskiego, Marja Kociubowa, żona Pantelejmona Kociuby, bogatego gospodarza tamtejszego.

Krażyły później pogłoski, że Kociubowa porwana została z domu przez swego kochanka Jakóba Bebezuka, zamieszkałego w jednej z pogranicznych miejscowości w Rosji sowieckiej.

Długo trwały poszukiwania za zaginioną kobietą. Dopiero w dniu onegdaj-

szym Atanazy Dmitruk, wychodząc ze swego mieszkania w Piszczach zauważył na dachu stodoły szczątki ciała ludzkiego. Znalaziono również urywki listu, z którego wynika, że są to zwłoki poszukiwanej Kociubowej.

Narazie nie ustalono, skąd zwłoki znalazły się na strzesse stodoły, zachodzi przypuszczenie, że została zamordowana przez kochanka.

Policja prowadzi energiczne dochodzenie, celem ujęcia okrutnego mordercy.

### W śmielte kinkielów

## „Rudowłosa papuga”

Tak prasa amerykańska nazywa Marlenę Dietrich

Znamy wszyscy dobrze Marlenę Dietrich z ekranu i niejednokrotnie każdy z nas zastanawiał się jaką ona jest naprawdę w życiu codziennym.

Ta Marlena z filmu o głębszych niebieskich oczach, o niskim, gardłowym głosie nie przypomina zupełnie Marleny Dietrich w życiu prywatnym. A mimo to jest ona jedną z najoryginalniejszych i najsympatyczniejszych kobiet w Hollywood.

Swą pracowitością i energią zdumiewała wszystkich.

Sternberg, właściwy jej „odkrywca”, pilnuje i uczy swą gwiazdę.

Nie pozwala jej opracowywać swej roli w domu, ale sam ją czyta, każąc jej powtarzać nieraz po piętnaście razy, nim nie wypowie swej roli zupełnie poprawnie. Nie daje jej spocząć nawet przez chwilę. Pewnego dnia pracował w takim tempie, że

Marlena zupełnie zachrypla i lekarz zabronił jej mówić przez parę dni.

Znakomita gwiazda jest dziwnie nieśmiała... i delikatna. Świadczy o tym choćby taki fakt. Gdy przybyła do wytwórni okazało się, że w jej garderobie niema telefonu. Marlena nie wspomniała o tem nikomu, obywając się bez niego. Niechętnie korzysta z cudzej usługi. Dochodzi do tego, że woli nie jeść śniadania, jeżeli ma kogoś trudzić.

Gdy przybyła do Hollywood, pragnęła poznać Joan Crawford. Przyjściem dowiedziała się, kto jest jej manikurzystką i czekała pod drzwiami godzinę, chcąc zobaczyć Joan. Jednakże Joan nie przyszła, Marlena była zrozpaczona. Któraś z jej znajomych zaproponowała Marlenie, że ułatwi im poznanie. Jednakże Dietrich odpowiedziała, że...

nie ma na to dość odwagi,

gdyż przypuszcza, że Miss Crawford byłaby niezadowolona, gdyby jej się ktoś narzucał.

W końcu poznała Joan i dziś są najszerzej znane przyjaciółkami.

Początkowo publiczność amerykańska odnosiła się do Marleny z wielką rezerwą, a nawet pewną niechęcią. Mówiono o niej, że stara się upodobnić do Greta, potem pani Rita Sternberg, małżonka reżysera, wniosła skargę do sądu, że...

Marlena „odbiła” jej męża.

Marlena ignorowała te wszystkie zarzuty. Odpowiedziała uprzejmością i publicznością, która ją tak niegościnnie przyjęła i dziennikarzom. Naraz jakiś pismo zaczęło prowadzić kampanję „anty-Marlenowska”, nazywając ją „rudowłosa papuga”, tłumacząc, że Marlena umie tylko to, czego ją Sternberg nauczył.

Nie było tygodnia, żeby nie spotkała ją jakaś przykreść. Często zupełnie mimowili. Naprzykład jedna z znanych powieściopisarek angielskich, którą przedstawiono Marlenie, chciała zrobić jej przyjemność i oświadczyła, że jest ona podobna do Greta Garbo. Marlena rozplakała się, myśląc, że dokucają jej umyślnie.

Ale po jej pierwszych filmach: „Marokko”, „X—27”, „Szanghaj-ekspres” zdobyła sympatję szerokich mas. Zaczęto patrzeć na nią innymi oczami, przyznano, że jest swego rodzaju fenomenem aktorskim,

że jest kochającą matką i miłą, inteligentną kobietą.

Józef Sternberg, który rzadko kiedy kogokolwiek pochwali, wyraża się o niej z najwyższym uznaniem.

— Marlena niemal sama wyreżyserowała „Marokko” — przyznaje — ba, nie tylko „Marokko”, ale także „X—27”, „Szanghaj ekspres” i „Blond Wenus”. Sama wybierała piosenki w „Marokko”. Pierwsza scena, gdzie występowała we fraku jest jej pomysłem. Być może, że za rok opuścisz Hollywood na zawsze, wówczas Marlena będzie mogła sama reżyserować swe filmy. Sam byłem świadkiem, jak poszukiwała scenariuszów dla siebie i także dla innych gwiazd Paramountu. Rzadko można spotkać tak nieprzeciętną kobietę, jak Marlena Dietrich”.

# TAJEMNICA HRABINY

Sensacyjna powieść współczesna.

Napisał specjalnie dla „Expressu” JERZY BAK

49

## STRESZCZENIE POZACZKU POWIEŚCI

Na podmiejskiej szosie w ciemną, burzliwą noc dokonano niezwykłej zbrodni: nieznanemu sprawcy udusił hrabinę Wilską w powozie, rozebrał ją do naga i trupa przywiązał do konia. Dwaj młodzieńcy — Janusz Grant i Wacław Kaleta — pierwsi odkryli tę zbrodnię i znaleźli w reku zamordowanej hrabiny strzępek listu pisanego do Leny Porebskiej.

Kim jest owa Lena Porebska? Jak się okazało, jest to biedna dziewczyna, która miała narzeczonego, doktora Stefana Lasie, przypadkiem, że Porebska ma za sobą ciemną przeszłość, jakąś „tajemnicę”, o której wie tylko hrabina Wilska i z tego względu sprzeciwiła się małżeństwu Leny z jej synem.

Lena, chcąc się dowiedzieć na czym polega tajemnica jej życia, udaje się do hrabiny Wilskiej po wyjaśnienia, lecz hrabina nie chce jej nic powiedzieć, tylko przyrzeka, że wszystko napisze jej w liście. Było to owej nocy, gdy popełniono tę straszną zbrodnię. W kilka godzin potem znaleziono hrabinę uduszoną.

Hrabia Stanisław Wilski, mąż zamordowanej, stara się wszelkimi siłami wykryć tajemnicę śmierci swej żony Grant przyrzeka mu swą pomoc. Lasecki w międzyczasie zakochał się w pięknej roszanie, Wierze Tucholskiej, która jest artystką filmową i występuje w wytwórni filmowej Alfreda Muellera.

Mueller stara się pozyskać wszelkie dowody, stwierdzające, że zbrodnię tę popełniła Porebska, a gdy udało mu się zebrać potrzebny materiał przy pomocy Tucholskiej, szantażuje Lenę i oświadcza, że Grant zademonstrował ją już przed władzami policyjnymi.

Lena, mimo iż czuje się niewinna, boi się aresztowania i błaga Muellera o pomoc. Właściciel wytwórni tylko na to właśnie czekał. Namawiał Lenę, by została artystką w jego wytwórni. Lena jest tak rozczarowana, że zgadza się na wszystko, byleby tylko nie wpaść w ręce policyjnych.

Pierwszy film z udziałem Porebskiej zyskuje ogromne powodzenie. Na premierze, na której obecna jest Porebska i jej reżyser Lehmann, obśpują artystkę kwiatami. Wśród licznych bukietów Porebska znajduje tego dnia wiązankę orchidei z wizytówką Jana Żegoty. Jest to jej nieznaną wielbiciel, który od czasu, gdy wspiął się na film, stale zasypuje ją kwiatami.

Następny film, nakręcony z Leną w głównej roli, nosi tytuł „Tajemne moce”. Jest to film szpiegowski. Lena gra rolę kobiety szpiega. Zgodnie ze scenariuszem Lena wkracza w noc do ciemnego gmachu, zabija sztyltem francuskiego attaché wojskowego i wykrada dokumenty.

Okazuje się jednak, że nie był to film, lecz straszna rzeczywistość.

Lena została w ten sposób porwaniem wciągnięta do szajki szpiegów. Baron Regen i książę Ionecki zapraszają Lenę na bal „Klubu Milionerów”, gdzie Lena ma otrąć Żegotę.

W chwili, gdy Lena ma wykonać swój plan, powstrzymuje ją od tego kroku dr. Hack, który siedział przy sąsiednim stoliku i cały czas ją obserwował.

Naprzeciw pałacu, w którym mieszka Lena, mieści się skład obuwia Adolfa Krantzmana.

Trzeciego dnia po balu w „Klubie Milionerów” w godzinach popołudniowych Grant w przebraniu udaje się do owego sklepu i stwierdza, że Krantzman szpieguje Lenę.

W tym samym czasie dr. Hack odwiedza Lenę, która jest chora i leży w łóżku.

Lena zwierza się przed doktorem, że ktoś ją „usypia”. Nie chce jednak więcej mówić na ten temat. Dr. Hack domyśla się, że Lena wpadła w sidła jakiegoś zbrodnicyzgo hipnotyzera.

Bez jej wiedzy postanawia udać się do urzędu śledczego i zdradzić swe domysły.

Po drodze jednak zostaje zamordowany. Żegota w pościgu za bandytami zostaje uwieczony w podziemiach sklepu Krantzmana.

Grant i dwaj wywiadowcy, przebrani za podwórzowych grajków, obserwują sklep Krantzmana.

Grant przeprowadza rewizję, wywiadowca Rekin czatuje w sieni, a drugi wywiadowca, Walewski, zastępuje dozorcę.

W pewnej chwili do bramy wchodzi jakiś młodzieniec.

Walewski zauważył ten manewr i zorientował się niezwłocznie, że ma do czynienia z podejrzanym jegomoścem. Gdy nieznanemu, dziękując za informacje, chciał opuścić bramę, Walewski zagroził mu drogę.

— Kawaler zatrzyma się na chwili-

le... — rzekł spokojnie — Proszę się wylegitymować...

Nieznanemu zbladł. Spojrzał na wpółotwartą bramę i sięgnął do kieszeni. Ale Walewski już wcześniej wyciągnął rewolwer z kieszeni.

— Rece do góry — zawołał.

W tej chwili padł strzał.

Walewski zachwiał się. Nieznajomy szybko wybiegł z bramy.

Na odgłos strzału Rekin wygramolił się ze swej kryjówki. Widząc ranego towarzysza, rzucił mu się przedewszystkiem na pomoc.

— Co ci się stało?.. Kto tu strzelał?..

— Nie wiem... Nieznajomy... Pytał o Krauzego...

Rekin zaniósł go na rękach do komórki. Ułożył go tam na słomie. Na szczęście okazało się, że kula przebiła tylko rękę wywiadowcy powyżej łokcia. Rekin chusteczką przewiązał mu ranę i odryglował drzwi, wiodące do sklepu Krantzmana. Musiał przecie zawiadomić o wypadku Granta.

Odsunął żelazną sztabę. W sklepie jak przedtem płonęła mała lampka nad ladą.

— Panie Grant... — szepnął Rekin — Panie Grant...

Cisza była odpowiedzią na jego wzywania. Rozejrzał się po składzie. Nic nie było nawet tknięte. Zajrzał przez otwarte drzwi do drugiego pokoju. Tam również nikogo nie było.

— Panie Grant... — powtórzył, oglądając się trwożnie — Panie Grant!

Ale Granta nie było... Znikł w tajemniczy sposób...

Rekin nie dowierzał sobie.

— Panie Grant! — powtórzył głośnie — Odezwyj się pan!.. Walewski został ranny!..

Sadził, że ta wiadomość zmusi wreszcie detektywa do odezwania się. Ale w pokoju nadal panowało głucho milczenie.

Wzrok Rekina padł nagle na coś błyszczącego, leżącego na podłodze. Nachylił się z latarką w rękę. Na podłodze leżała spinka od mankietu. Podniósł ją. Czyżby to była spinka Granta?.. Bacznie przyjrzał się wszystkiemu dookoła. Obok spinki znalazł również kawałek sznurowadła. A opodal — w kącie — leżał kapelus detektywa...

— Tak, to jego kapelus... — pomyślał wywiadowca — Napewno... Gdzież więc mógł on się podziać?.. Co się z nim stało?..

Jeszcze raz zawołał:

— Panie Grant!

Gwizdnął. I to nie pomogło.

W obydwu pokojach panowała zupełna cisza. Wywiadowca począł się niecierpliwie. Co teraz począć?.. Grant znikł, Walewski ranny... I co to wszystko ma znaczyć?..

Z rewolwerem w dłoni wybiegł do bramy. Wpadł do komórki pod schodami. Walewski jęczał jeszcze, leżąc z przymkniętymi oczyma.

— Wujść na ulicę? — myślał — Zawezwac kogoś do pomocy?.. Nie.. Nie można tak zostawić Walewskiego...

Wrócił do sklepu... Przypomniało mu się, że w drugim pokoju widział aparat telefoniczny. Skomunikował się z urzędem śledczym.

Komisarz Wentzel przyrzekł mu, że prześle natychmiast pomoc policyjną i sam przyjedzie na miejsce wypadku.

Wentzel miał już również załatwić sprawę pogotowia ratunkowego.

Rekin odetchnął z ulgą. Wrócił do komórki. W tej chwili rozległ się dzwonek.

Zachowując już wszelkie środki ostrożności, z rewolwerem w rękę, zbliżył się do bramy. Zajrzał przez szybę. Na ulicy stał jakiś mężczyzna,

— Do kogo? — zapytał wywiadowca.

Nieznanemu przysunął twarz i przez chwilę przyglądał się Rekinowi. Nagle oczy mu się rozjaśniły i zawołał:

— Serwus, Rekin!.. Co ty tu porabiasz?.. Dozorca zostałeś na stare lata?..

Wywiadowca przyjrzał mu się uważnie i zawołał radośnie:

— Wacek, jak się masz!.. Wpadłeś tu w samą porę!.. Grant zginął, a Walewski leży ranny!..

Otworzył bramę. Kaleta wszedł i zapytał zdumiony:

— Grant zginął?.. Co ty pleciesz?.. Gdzie?.. W jaki sposób?..

— Tu... W sklepie Krantzmana..

— Bujdy... Jak to możliwe?..

— Dowiesz się zaraz... Przyjdzie tu Wentzel, to się przekonasz...

— Dzwoniłeś po Wentzla?..

## Rozdział dwudziesty dziewiąty Bomba gazowa

Kaleta sam nie wiedział, jak to się stało.

W pewnej chwili, gdy światło zgasło w sklepie, poczuł, że ktoś go ściska na dół za nogi. Znalazł się nagle pod ziemią.

Jakieś kościste łapy ścisnęły go za gardło i zduszony głos zapytał:

— Ktoś ty?.. Mów!..

Kaleta z trudem mógł wydobyć ze siebie głos. Odparł więc niewyraźnie:

— Ja... nie wiem... ja tu... puść pan!..

Ale silne łapy, twarde jak stal, mocno wpiły się w jego szyję. Kaleta Jusił się formalnie.

— Puść pan... jęczał — Ja... przy-szedłem tu... żeby uprzedzić Wierę...

Kościste palce rozluźniły się...

— Kim jesteś?.. Nazwisko?..

— Kaleta...

Tamten zastanowił się na chwilę.

— Kaleta?.. Nie słyszałem... Czegoś szukał w sklepie?..

— Tam jest policja...

— Wiemy o tem... Ale czegoś ty tam szukał?..

— Mówiłem już... Chcę uprzedzić Wierę... Wiadomo mi, że ona tu się ukrywa...

Jegomość, podobny do kościotrupa, przyjrzał mu się uważnie. Kaleta odetchnął głęboko. Teraz dopiero zwrócił uwagę na światelko, padające z boku. Na ścianie wisiała elektryczna lampka. „Kościotrup” chwycił go ponownie w swe mocne dłonie i wlokł po ciemnym wilgotnym korytarzu. Trwało to kilka minut, wreszcie zatrzymał się. Wokół panował zupełny mrok. Kaleta nic już nie widział. Poczuł tylko, że ręce kościotrupa już go nie dotykają.

Próbował powstać. Wszystko go bolało. Podniósł się i pomaćku począł błądzić.

Zrobił jednak kilka kroków i ręka dotknął ogrodzenia. Ruszył na prawo. Po kilku krokach znów stanął przed jakąś przeszkodą. Po chwili zrozumiał — zamknięto go w jakiejś podziemnej celi.

Gdzie był?.. Co to miało znaczyć?..

Próbował wydostać się z tego więzienia, znaleźć jakieś wyjście, lecz na próżno.

Ale już po kilku minutach usłyszał szmer rozmów i kroki.

Błysnęło światelko. Coś się otworzyło. Kobięcy głos zapytał:

— Kto tu jest?..

— To ja... Kaleta...

— Ach, pan... Co pan tu robi?..

Kobieta podniosła latarkę. Światło padło na jej bladą twarz. Kaleta poznał Wierę.

— Dowiedziałem się, że pani grozi niebezpieczeństwo... Policja jest już na

— A jakże...  
— Czekaj, może ja ci pomogę... Pro-wadź...

Rekin zaprowadził towarzysza do sieni. Otworzył drzwi od sklepu Kaleta wszedł pierwszy, za nim — wywiadowca.

— Zwykły sklep... — mruknął Kaleta — Nic podejrzanego nie widzę...

— A jednak Grant wszedł tu przed godziną i znikł jak kamfora...

— To niemożliwe...

— No, przecie mówię prawdę...

W tej chwili światło zgasło. W sklepie zapanowała kompletna ciemność. Wywiadowca Rekin osłupiał z przerażenia. Do uszu jego doleciał jakiś stuk. Wyciągnął szybko rewolwer i latarkę.

Gdy zaświecił Kaleta też już nie było w sklepie.

waszym tropie... Za chwile przyjedzie tu Wentzel... Chciałem pana uprzedzić...

— A skąd pan wiedział, że ja tu jestem...

— Obserwowałem pana... Znikła mi pani jakoś nagle przed tym domem... Wszedłem więc do bramy... Na szczęście spotkałem znajomego wywiadowcę... Wprowadził mnie do sklepu... I nagle znalazłem się tutaj w objęciach jakiegoś szakala, który o mało mnie nie zdusił w swych kościstych łapach...

Wiera wybuchnęła śmiechem.

— W takim razie miał bardzo nieprzyjemną przygodę...

Kaleta nie mógł tego zrozumieć. Wiera śmiała się w tak groźnej chwili.

— Dlaczego pani nie ucieka?.. Przecież policja jest już na górze!..

— To cóż z tego?.. — zapytała obojętnie.

— Znajdzie dostęp do tej kryjówki i zaaresztuje pana...

— O, nie... Do tego nie dojdzie, bądź pan spokojny... Do tej kryjówki znajduje dostęp tylko ci, których mi pragnemy tu widzieć... Inni nie znajdują tak łatwo wejścia... Jesteśmy tu bezpieczniejsi, niż zagranicą...

— Dobrze, ale... co będzie ze mną?..

— Czego się pan obawia... Panu również nie stanie się nic złego... Chodź pan, pokaże panu coś ciekawego...

Wzięła go za rękę i oświetlając ciemny korytarz latarką, prowadziła go ostrożnie, iakgdyby obawiając się poślizgnięcia.

— Teraz na prawo... — pomagała mu zorientować się w labiryncie ciemnych korytarzy. — Za mną...

Zatrzymali się. Wiera odsunęła jakąś zasuwę.

— Proszę... Niech pan spojrzy...

Kaleta bał się ruszyć z miejsca. Patrzył na nią nieufnym spojrzeniem. Wiera odsunęła się, ustępując mu miejsca. Powoli zbliżył się do otworu w ścianie. Zajrzał i cofnął się przerażony.

Przez okrągły otwór ujrzał taką samą celę, w jakiej sam przebywał aż do przyścia Wiery. Zwisająca na sznurze pośrodku sufitu mała lampka, zroszona wilgocią, rzucała dokoła słabe odbłyski. Kaleta w pierwszej chwili nie widział co się działo we wnętrzu tej okropnej celi, gdyż panujący półmrok uniemożliwiał mu zorientowanie się w sytuacji.

Powoli jednak wzrok przywykł do ciemności i wtedy Kaleta ujrzał jakiegoś człowieka, przykucniętego do ściany.

(Dalszy ciąg jutro).

# Chcieli podpalić dom, by podjąć premję asekuracyjną

Wywiadowca policji przypadkowo wpadł na trop przestępców. — Właściciele domu w Wilnie osadzeni w więzieniu

Wilno, 21 października.

W dniu wczorajszym nad ranem, z polecenia władz śledczych aresztowany został w Wilnie Bolesław Kozłowski, właściciel domu przy ulicy Wilkomińskiej nr. 161 i jednocześnie szofer i właściciel taksówki. Aresztowano również jego żonę, Helenę.

Oskarżeni są oni o usiłowanie podpalenia swego domu mieszkalnego. W chwili otrzymania asekuracji w wysokości 15.000 zł.

W związku z aresztowaniem małżonków Kozłowskich dowiadujemy się następujących szczegółów:

Policja śledcza zupełnie przypadkowo dowiedziała się o zbrodnym zamiarze małżonków Kozłowskich.

Grzegorz przed dwoma dniami jeden z agentów wydziału śledczego siedząc w piwni, przypadkowo podsłuchał rozmowę prowadzoną pomiędzy znanym mu z widzenia właścicielem taksówki Bolesławem Kozłowskim, a bezrobotnym szoferem G., któremu Kozłowski zaproponował, za wysokim wynagrodzeniem, podpalenie swego domu.

Bezrobotny szofer nie zgodził się jednak na tak nieczną propozycję Kozłowskiego. Podsłuchana rozmowa dała

policji powód do wszczęcia dochodzenia. W ostatniej chwili, kiedy Kozłowski chcieli już, stojąc blisko drzwi wejściowych na strychu podpalić zgromadzone tam łatwopalne materiały drzwiczki prowadzące na strych nagle otworzyły się i ukazał się wywiadowca policji śledczej, którzy niezwłocznie aresztowali małżonków.

Przeprowadzone dochodzenie wykazało, że podpalenia Kozłowski zamierzał dokonać w trzy tygodnie przed licytacją jego domu, która wyznaczona została na dzień 7 listopada.

# Zatruty spirytus przemycany do Polski

Przemycnicy pod opieką władz niemieckich. — Aresztowanie obywatelki niemieckiej, która naraziła skarb polski na straty 500 tys. złotych

Katowice, 21 października.

W dniu wczorajszym, śląska straż graniczna zatrzymała na przejściu granicznym w powiecie lublinieckim obywatelkę niemiecką, Pieprzycową, zamieszkałą w Zahlauf na Śląsku Opołskim.

Pieprzycowa jest właścicielką koncesjonowanej przez władze niemieckie swławnicy sprzedaży spirytusu denaturowanego t. zw. brandki. Wedle uzyskanych przez straż graniczną informacji, Pieprzycowa, za pośrednictwem tej składowicy, przemyciła w ciągu trzech lat na teren Polski wagonowo około 100.000 li-

trów spirytusu. Wskutek tych machinacji, skarb polski poniósł straty w wysokości 500.000.

Pieprzycową osadzono w więzieniu w Lublińcu. Przyznała się ona do winy.

Jak się dowiadujemy, koncesjonowaną przez władze niemieckie spirytus sprzedawany jest specjalnie na przemysł do Polski, po cenach znizowanych.

Władze niemieckie odprowadzają przemycników z spirytusem aż do samej granicy polskiej, przyczem pobierają za to opłatę manipulacyjną w wysokości 5 marek. Przemycem „brandki” trudni się

silnie zorganizowana szajka, licząca od 15 do 20 osób, która przekracza granicę na terenie powiatu lublinieckiego i częstochowskiego, przyczem stawia policji opór, używając nawet broni palnej.

Kupcy, nabywający ten spirytus od przemycników, odkażają go i jako tańszy sprzedają biednej ludności, która się rozpija. Zachodzą przytem częste wypadki śmierci, albowiem spirytus jest szkodliwy dla zdrowia.

# Udaremniony napad na folwark

Groźny bandyta zabity

Wilno, 21 października.

Funkcjonariusze P. P. w drodze poufnych informacji, zdolali dowiedzieć się, iż na folwark Trzebino, położony niedaleko granicy w rejonie Kozdrowicz, planowany jest napad rabunkowy.

Niezwłocznie po otrzymaniu tej informacji w kierunku folwarku Trzebino wysłano funkcjonariuszy P. P., którzy zauważyli kilku osobników zbliżających się do zabudowań folwarku.

Na wezwanie policjantów, do zatrzymania się, osobnicy ci rzucili się do ucieczki. Gdy na powtórne wezwanie nie zatrzymali się, oddano kilka strza-

łów rewolwerowych, na które bandyci również odpowiedzieli strzałami.

W wyniku strzelaniny został zabity niejaki Dymitr Michnikiewicz, b. dywertysant i znany w okolicy bandyta.

Michnikiewicz był poszukiwany przez władze sądowno-śledcze. Za zbicie głymi bandytami zarządzono pościg.

# Bandyci zastrzelili wieśniaka

Subiń, 21 października.

W Słonawach pow. subieński nieznanymi złodziejami, spłoszeni przy kradzieży miodu u rolnika Józefa Jurka i ścigani przez gospodarza Jana Sempolowicza z Szaradowa poczęli się ostrzeliwać z rewolwerów. Jedną z kul zraniła Sempolowicza w pierś, zabijając go na miejscu. Zbrodniarze zbiegli.

Policja prowadzi energiczne dochodzenie, celem ujęcia sprawców zbrodni.

# BEZPŁATNIE PORADY DLA KAŻDEGO

Szczęście i powodzenie Twoje zależy od gwiazd i planet, które od przyjścia na świat wywierają wpływ na Twój los życia i przeznaczenie, charakter, skłonności i zdolności.

Znając swój horoskop uświadomiamy sobie co nas spotkać może w przyszłości i obliczyć terminy wydarzeń mogących nastąpić w Twoim życiu.

Dla otrzymania bezpłatnego horoskopu, napisz imię, rok i datę urodzenia, otrzymasz opracowane naukowo przy pomocy MEDJUM porady i wskazówki jak uniknąć niepowodzeń.

Na kosztu kancelaryjnym i przesyłkę horoskopu bezpłatnego, nadesłać jeden złoty (znaczką pocztową). ADRES: **MARJA BICZ, WARSZAWA, ul. Koszykowa 28, m. 34.**

DOKTOR 40-2

**H. Wołkowyski**  
Cegielniana № 4

telefon 216-90.

Specjalista chorób wenerycznych, moczopłciowych i skórnych

Przyjmuje od godz. 8-2, 5-9 w niedzielę i święta od godziny 9-1. Dla pań oddzielna poczekalnia.

LECNICA

**chorób oczu**  
ze stałymi łózkami

**D-ra Donchina**

ul. Piotrkowska 90, tel. 221-72.

Przyjmuje się chorych wymagających przebywania w lecznicy (operacje etc.), a także chorych przychodzących od 9-1 i od 4-7/2 50-2

DOKTOR 30-2

**Ziomkowski**

chor. skórne, weneryczne i moczopłciowe

**6. Sierpnia 2**

przyjmuje do 8.30, od 2-4 po poł. i od 8-9 w. w niedzielę i święta od 10-1-ej.

Dla pań oddzielna poczekalnia. Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. MED.

**M. Glazer**

Choroby skórne i weneryczne POWRÓCIŁ. 30-2

Zielona 6, tel. 185-49.

przyjmuje od 12-2 i od 7-8,30 wiecz.

# CASINO

40-1

Początek o godz. 4-ej

KAŻDY musi zobaczyć

# MATA HARI

grają: **Greta Garbo**

**Ramon Novarro**



Do nabycia we wszystkich księgarniach.

# Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Sukc. M. Kasperkiewicza (Złotowska 54), Sukc. J. Sitkiewicza (Kopernika 26), J. Zundelwicz (Piotrkowska 25), W. Sokolewicz i W. Szata (Przejazd 19), M. Linca (Piotrkowska 193), A. Rychtera i B. Łobody (11-go Listopada 86).

# Kino „CZARY”

I. **Laurel i Hardy** (FLIP FLAP) w najnowszej i najlepszej wielkiej epopei humoru w 12-tu aktach produkcji 1932-33 r. p. t.  
II. **TIM MC COY** w fascynującym dramacie sensacyjnym z życia Indian amerykańskich p. t. „INDYJSKA KREW”

# Sprawdzajcie swoje losy V-ej klasy!

Urzędowa tabela całkowitego ciągnięcia piątej klasy już nadeszła i wszyscy mogą sprawdzić swe losy bezpłatnie w kolekturze

# S. Passierman

ul. Piotrkowska 13, tel. 242-13.

Losy I-ej klasy już do nabycia.

Duży wybór numerów.

# Chorzy na rypfury i różne kalectwa!!!



RUPTURY, jakoteż kalectwa nie wolno zaniedbywać, gdyż skutki dla życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne. Ruptura staje się wielką jak głowa ludzka, spowodować może śmiertelne powikłania kiszki.

Specjalne lecznicze bandaże ortopedyczne gumowe mojej metody usuwają radykalnie najniebezpieczniejsze i najzastarsze rypfury u mężczyzn, kobiet i dzieci bez operacji. Na skrzywienie kręgosłupa, przeciw tworzeniu się garbów i gruźlicy kości lecznicze gorsety ortopedyczne. Dla skrzywionych nóg płaskich i bolących stóp wkłady ortopedyczne. Sztuczne nogi i rece Zakład ortopedyczny

# Spec. I. RAPAPORT

ortoped. ze Lwowa. Łódź, ulica Wólczańska Nr. 10, front, parter, tel. 221-77.

UWAGA: Osobistą jawnie się chorych jest konieczne. Ubezpieczonych w Kasie Chorych m. Łodzi przyjmuję.

PODZIEKOWANIE.

Dzięki wielkiemu Specjaliście WP. Dyr. J. RAPAPORTOWI, zam. w Łodzi przy ul. Wólczańskiej 10, zostałem uwolniony od ciężkiej operacji, która z przyczyny uwizgnięcia się mej przepukliny moczowej zagrożła mi. Dziś czuję się bardzo dobrze i za niezmożliwaną pracę WP. Dyr. J. RAPAPORTA składam tą drogą serdeczne podziękowanie.

(-) L. TOBIAS

Łódź, ul. Nowomiejska Nr. 7, III piętro

LEKARZ - DENTYSTA

**F. Horowicz-Kopciowska**

wznosiła przyjęcia w lecznicy przy Górnym Rynku

**Piotrkowska 294**

tel. 122-89

przyjmuje od 4-7 p. p.

ZŁOTO, BIŻUTERIA, kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny. Zakład jubilerski L. Fijałko, Piotrkowska 7. 00

PRZYBLAKAŁ się pies mieszaniec wilczej rasy. Do odebrania za zwrotem kosztów, ul. Zachodnia 57, Werner

ZA TRAFNE przepowiednie dużo podziękowań i uznanie zdobyła słynna Chiromantka z Galicji. Andrzejka 32, m. 11.

DOKTOR 30-2

**W. Łagunowski**

Piotrkowska 70, tel. 181-83.

CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE.

Leczenie promieniami Roentgena.

Przyjmuje od 8.30-10 r., 1 do 2 i pół i od 6 do 8 i pół wiecz. W niedzielę i święta od 9-11.30 rano Oddzielna poczekalnia dla pań.

Dr. med.

**H. Rózaner**

CHOROBY WENERYCZNE, MOCZOPŁCIOWE I SKÓRNE.

POWRÓCIŁ

**NARUTOWICZA 9. Tel. 128-98**

Przyjmuje od godz. 8-12 rano i od 5-8 po poł.

Dr. med.

**H. KRAUSKOPF**  
Akuszerka i choroby kobiece

powrócił

**ZGIERSKA 15, tel. 113-47**

Przyjmuje od 4-7 wiecz.



## Polska zaliczona do najsłabszej grupy

### Przed mistrzostwami świata w piłkarstwie

Jak już donosiliśmy rozpoczyna się w przyszłym roku przedboje mistrzostw piłkarskich świata, z których ma być wyłonionych 16 państw, które w roku 1934 walczyć będą systemem pucharowym o tytuł mistrza świata.

Poszczególne państwa, brane w rachubę przy układaniu kalendarzyka zostały już podzielone na grupy, przyczem Polska, zaliczona została do najsłabszej grupy (wschodniej) wraz z następującymi państwami: Finlandja, Estonia, Litwa i Rosja.

Z grupy tej do końcowej rundy wchodzi tylko jeden zespół.

Pozostałe państwa podzielono na następujące grupy:

**grupa zachodnia:** Belgja, Hiszpanja, Francja, Luksemburg, Portugalia i Niemcy (dwa zespoły wchodzi do końcowej rundy),

**grupa północna:** Holandia, Danja, Irlandja, Islandja i Szwecja (do końcowej rundy wchodzi dwa państwa),

**grupa środkowa:** Węgry, Austrja, Szwajcaria, Włochy i Czechosłowacja (do końcowej rundy wchodzi trzy zespoły),

**państwa bałkańskie:** Bułgarja, Grecja, Turcja, Rumunja i Jugosławia (do końcowej rundy wchodzi jedno państwo),

**Północna Ameryka:** USA i Meksyk-  
**Środkowa Ameryka:** Kuba, Costa Rica, Ekwador,

**Południowa Ameryka:** Brazylja, Argentyna, Chile, Bolivia, Paragwaj, Peru, Urugwaj.

## Sport, deszcz i... ubezpieczenie

W Colombes w ostatnią niedzielę rozgrywał się wielki międzynarodowy mecz sportowy. Wchodziły w grę: Francja, Finlandja, lekka atletyka, pogoda i towarzystwo ubezpieczeń. Zapewne, że głównym punktem programu był mecz lekkoatletów francuskich z Finlandzkami. Ale niemniej federacja lekkoatletyki była bardzo zainteresowana kwestią pogody. Koszt meczu wyniósł bowiem aż 120.000 franków. Gdyby deszcz padał, koszt nie zostałby pokryty. Ubezpieczono się więc przed deszczem. Wpłacono 10 tysięcy. W razie, jeśliby w niedzielę, między godziną 11 a 12 i pół spadł deszcz w ilości 1 milimetra towarzystwo ubezpieczeniowe miało wypłacić Federacji lekkoatletycznej 100.000 franków.

Zwyciężyła firma ubezpieczająca, ponieważ deszcz spadł ale dopiero o 4 popołudniu.

## Isochollo zadowolony z przyjęcia w Warszawie

Onegdaj opuścił Warszawę udając się do Finlandji słynny biegacz fiński Iso-Hollo, którego spotkania z Kusocińskim stały na wysokim poziomie sportowym i były dla wielu tysięcy publiczności nieprzeciętnym widowiskiem.

Sympatyczny biegacz fiński w rozmowie z dziennikarzami przed wyjazdem oświadczył, że jest bardzo zadowolony z przyjęcia i z chęcią przybędzie w roku przyszłym wraz z Lehtinenem do Polski.

## Kupon

dający prawo uczestniczenia w wielkim konkursie sportowym

Expressu Ilustrowanego

**Azja:** Chiny, Indie holenderskie, Japonja i Filipiny.

**Afryka:** Egipt i Palestyna.

Ostateczne zgłoszenia państw wyżej wyszczególnionych przyjmuje związek włoski do dnia 28 lutego 1933 roku.

## Makkabi--Widzew

### Interesujący mecz o tytuł mistrza klasy B.

W dniu jutrzejszym rozegrany zostanie na boisku WKS pierwszy mecz o tytuł mistrza klasy B między Widzewem II a Makkabi.

Spotkanie to jest jedno z ostatnich w tegorocznej kampanji mistrzowskiej i budzi duże zainteresowanie.

Widzew osłabnął jak wiadomo w spotkaniu o mistrzostwo rezerw klasy A wspaniałe sukcesy będąc w swojej grupie zespołem bezkonkurencyjnym.

Obecnie został zespół Widzewa wzmocniony dwoma zawodnikami krakowskim i Uptasem, którzy powrócili z wojska oraz Balczewskim, który po od-

Niedzielne spotkanie ligowe Czarni-Wisła odbiło się głośnym echem w lwowskiej prasie codziennej. Pisma lwowskie wiele miejsca poświęcają sędziemu zawodów p. Drożdżowi, który wyprawiał na boisku brewerje, krzywdząc poważnie drużynę gości.

byciu kilkumiesięcznej dyskwalifikacji ma znów prawo brania udziału w grach o mistrzostwo, z drugiej jednak strony znana jest również forma Makkabi, która po sukcesach nad Skodą i Gwiazdą warszawską, zdołała po kilkutygodniowych rozgrywkach finałowych o wejście do klasy A zapewnić sobie promocję, nie przegrywając ani jednego meczu.

Niewątpliwie więc Makkabi dążyć będzie za wszelką cenę do uzyskania również zaszczytnego tytułu mistrza kl. B. Zawody powyższe rozpoczynają się punktualnie o godz. 14.30.

## Przeciwko wartościowym nagrodom

### występuje komisja sportowa Polskiego Związku Motocyklowego

Motocyklizm jest zasadniczo sportem czysto amatorskim, bo nawet zawodnicy, uczestniczący w jakichkolwiek imprezach, ponoszą dość poważne wydatki na materiały pędne i ewentualne reperacje maszyn.

Niezdrowym objawem w motocyklizmie jest jednak praktykowane do tej pory fundowanie drogocennych nagród dla zwycięzców. Nagrody te demoralizują w dużym stopniu zawodników, gdyż doprowadzają do niezdrowej między nimi rywalizacji.

Zdarza się często, że pierwsza nagroda przedstawia mniejszą wartość od drugiej, wtedy zawodnicy rezygnują dobrowolnie ze zwycięstwa, ubiegając się o drugą nagrodę, aby tylko zdobyć przedmiot, przedstawiający wartość o kilkanaście złotych większą od pierwszej nagrody.

Koliduje to wyraźnie z pojęciami o amatorstwie.

Aby położyć kres tym niezdrowym stosunkom, komisja sportowa P.Z.M., pracująca zmianą regulaminów uchwaliła wniosek następującej treści:

„Aby uniknąć szkodliwej konkurencji, zabrania się kategorięcznie ustalania na zawodach sportowo-propagand. (nie-dochodowych) nagród regulaminowych (nagrody w kategoriach i klasach) w po-

staci przedmiotów wartościowych. Nagrodami mogą tu być tylko żetony lub dyplomy. Powyższe zastrzeżenie nie dotyczy nagród ofiarowanych o specjalnym regulaminie oraz nagród firmowych. Niniejsze zarządzenie obowiązuje od dnia 1-go stycznia 1933 roku”.

Tak więc kwestja amatorska byłaby szczęśliwie rozwiązana, gdyby nie drugi wniosek, przyjęty przez tą samą komisję, a budzący poważne zastrzeżenia. Wniosek ten ma brzmienie następujące:

„Zezwala się na zawodach dochodowych na regulaminowe ustalanie nagród pieniężnych zamiast przedmiotów wartościowych, jak to pucharów, piatek itp, natomiast zabrania się kategorięcznie wypłacania „startowych” kierowcom lub zawodnikom”.

Tak więc P.Z.M., który w pierwszym wypadku rozwiązał kwestję radykalnie w drugim poszedł po linii najmniejszego oporu, zalecając fundowanie nagród pieniężnych, niestety przez większość motocyklistów bardzo miło widzianych.

Niefortunna ta uchwała winna być jaknajszybciej zrewidowana przez zarząd P.Z.M., gdyż jeśli nasz motocyklizm ma być sportem amatorskim, to nie możemy iść na żadne kompromisy, a musimy stać na straży amatorstwa w sporcie.

## Przed ustaleniem reprezentacji robotniczej

### odbędą się w niedzielę zawody eliminacyjne

W związku z mającym się odbyć w r. b. rewanżowym meczem w piłkę nożną między robotniczymi reprezentacjami Warszawy i Łodzi o puchar, ofiarowany przez Prezydenta m. Łodzi Bronisława Ziemięckiego, kapitan sportowy Łódzkiego Robotniczego Sportowego Komitetu Okręgowego wyznaczył na niedzielę na boisku TUR dwa mecze w celu zorientowania się którzy zawodnicy są godni reprezentowania barw robotniczej Łodzi.

Grają więc: o godz. 13-ej RSS „Naprzód” — RKP „Morgensztern”, o godz. 15-ej RSS „Szttern” — RKS „TUR”.

W dniu tym jednocześnie w czasie przerwy meczu TUR — Szttern odbędzie się bieg na 3000 mtr. o nagrodę przechodnią, ufundowaną dla Klubu, którego zawodnik zdobędzie 1 miejsce.

Bieg w roku bieżącym jest decydujący, gdyż oba kluby, t. j. RKS TUR i RTS Widzew zdobyły nagrodę tę po 2 razy:

Widzew w roku 1929 — (Berłowski)

## Echa meczu Wisła—Czarni

### Brewerje sędziego p. Drożdża

Wystarczyło, by ktoś z widzów krzyknął „spalony” a już p. Drożdż przerywał akcję Wisły. Nie na tym jednak koniec. P. Drożdż wdawał się przez cały czas gry w dysputy z zawodnikami, wprowadził na boisko wielki rozgardjasz, podrywał rzut przeciwko Wisle mimo iż przewinięcie miało miejsce daleko od linii pola karnego, słowem sędzia niedzielnego meczu we Lwowie dowiódł jak nie należy zawodów prowadzić.

Mecz lwowski nie jest zresztą wypadkiem odosobnionym. Niema formalnie niedzieli byśmy nie byli świadkami niesłychanych skandali przeważnie z winy sędziów, nie posiadających odpowiednich kwalifikacji do prowadzenia poważniejszych imprez.

Z tym stanem rzeczy należy bezwzględnie skończyć. W PKS-ie musi być bezwzględnie przeprowadzona czystka, w przeciwnym razie będziemy ustawicznie świadkami skandali, które szkodzą jedynie sportowi piłki nożnej.

## Obsada sekcji w SKS.

W związku z wyborem nowych władz w SKS-ie, dowiadujemy się, że kierownikami poszczególnych sekcji klubu zostali: strzeleckiej — kpt. Gościowicz (mistrz świata w strzelaniu), piłki nożnej mjr. Wislocki, gier sportowych: prof. Gruszczyński, pływackiej: prof. Krak, łożekiej: sędzia Karnawalski, kolarskiej: p. Piekarski, bokserskiej: dr. Grodzki, hokejowej: kpt. Janowski, lekkoatletycznej: por. Maciaszek, ping-pongowej: Pajzert.

## Plany bokserów I.K.P.

Kierownictwo sekcji pięściarskiej IKP, przygotowuje na obecny sezon bokserki bogaty program. Prócz spotkań o mistrzostwo pięściarstwa tego klubu odbędą po tournée po Estonji i Finlandji. Pozaatem prowadzone są już pertraktacje z mistrzowską drużyną Węgrów w celu rozegrania w grudniu meczu towarzyskiego w Łodzi.

Wreszcie w lutym zamierza IKP urządzić wielką rewję najlepszych pięściarzy polskich.

## Jędrzejewska i Dudzińska

wystąpią w sobotę i niedzielę w Łodzi.

W nadchodzącą sobotę i niedzielę odbędą się w Łodzi niezwykle ciekawy turniej tenisowy, w którym wezmą udział: mistrzyni Polski — Jędrzejewska oraz Dubieńska z Krakowa.

Pozatem w grach mieszanych, wystąpią również Maks i Jerzy Stolarow. — Przeciwniczkami krakowianek będą najlepsze łódzkie tenisistki, panie Cramerówna i Posseltówna.

Turniej zostanie rozegrany na kortach Helenowa.

## Wycinajcie kupony!

W dniu dzisiejszym zamieszczamy trzeci kupon naszego konkursu sportowego.

Radzimy naszym Czytelnikom wycinać i zachować kupony, gdyż może zdarzyć się wypadek, że niektórym zabraknie odpowiednia ilość kuponów, dająca prawo uczestniczenia w konkursie.

Przypominamy, że dla zwycięzców konkursu przeznaczonego następujące nagrody:

10 korcy węgla górnośląskiego (Firma Stan. Schmidling, Kraków, tel. 17612)

Pierwszorzędnej jakości rakiety (Firma Stadjon, Kraków, ul. Grodzka 26).

Kostium treningowy z błyskawicznym zamkiem (Składnica sportowa Stadjon Łódź — ul. Piotrkowska 183).

Łuk sportowy — (N.B. Mirtenbaum,

składnica sportowa, Łódź, ul. Piotrkowska 69).

1 para butów futbolowych (Składnica sportowa Łódź R. Kowalski, ul. 11 Listopada 26).

2 kapelusze kajakowe (Firma S. Wiener, fabr. skład kapeluszy, Kraków, ul. Stradom 5).

Figura pamiątkowa (Firma Sport, Kraków ul. Sławkowska).

Figura pamiątkowa (Firma M. Siegelberg, Łódź, ul. Piotrkowska 45. — Nagrody sportowe).

Buciki lekkoatletyczne z kołcami (Firma Wurm, Kraków ul. Szewska 5).

Kinoteatr Słońce, Kraków, ul. Lubicz 15 — 5 biletów po 2 osoby, oraz trzy nagrody pieniężne po zł.

30, 20 i 15.

## Ostatnia minuta.

### Naprzężona sytuacja w Finlandji

Dwaj ministrowie podali się do dymisji

Helsingfors, 21 października.  
(Telegram własny).

(t) Sytuacja wewnętrzna w Finlandji jest nadal bardzo naprzężona. Głódówka łapowców wywołała wrzenie wśród chłopów. Również w łonie gabinetu powstała tarcia, które doprowadziły do częściowego przesilenia. Ministerstwo spraw wewnętrznych i opieki społecznej podało się do dymisji. Rząd obawia się, aby ruch łapowców nie przybrał ponownie groźnego charakteru.

### Rozporządzenie

o ochronie moralności w Niemczech będzie zniesione

Berlin, 21 października.  
(Telegram własny).

(t) Słynne rozporządzenie pruskiego komisarza rządowego, zakazujące noszenia zbyt frywolnych kostiumów kąpielowych oraz niektórych produkcji kabaretowych ma być obecnie odwołane.

Na wspólnej konferencji przemysłowców z komisarzem pruskim ustalono wzór dowolnych kostiumów kąpielowych.

### 19-letnia biuralistka

zamordowana w pociągu

Berlin, 21 października.  
(Telegram własny).

(t) W pobliżu Nordhausen znaleziono na torze kolejowym zwłoki 19-letniej biuralistki Uhlenhop. Dochodzenie wykazało, iż biuralistka została zamordowana w pociągu i następnie wyrzucona na tor. Sprawcy morderstwa nie zdołano jednak ująć.

### Przed wyborami prezydenta St. Ziedn.



Gubernator Franklin Roosevelt, kandydat demokratów na stanowisko prezydenta Stanów, wygłasza w Los Angeles mowę przedwyborczą.

### Księżęca para narzeczona



Księżę Gustaw Szwedzki wraz ze swą narzeczoną księżniczką Koburg-Gotha pozują przed obiektywem kinowym kromki Paramountu.

### Anella szanuje tradycję



W Anglii zachowały się do tej pory stuletnie tradycje. Między innymi zachowany został zwyczaj rozpoczęcia nowego roku sądowego nabożeństwem w Westminsterze i przemarszem sędziów w tradycyjnych strojach z opactwa do pałacu sprawiedliwości.



Ilustracja nasza przedstawia barokowy kościół pobernardyński w Słutimie. W gmachu klasztornym mieści się obecnie starostwo.

Codzienna nowelka „Expressu”.

## Wytworna paryżanka.

Wolterra, właściciel jednego z największych, paryskich sklepów jubilerskich, przechadzał się po swym lokalu. Zazwyczaj o tej porze jeszcze nie wychodził na miasto. Cekał aż powróci ze śniadania kierownik firmy.

Tym razem jednak Wolterra umówił się z pewną pikantną blondynką i dlatego właśnie tak się spieszył.

— Mój drogi — zwrócił się do swego siostrzeńca, młodzieńczego Ludwika, który był z nim razem w sklepie. — Muszę wyjść. Za parę minut pewno już powrócę ze śniadania kierownik i ekspedjenci. Czy nie obawiasz się sam pozostać w sklepie?

— Oczywiście, że nie — odparł Ludwik z uśmiechem. — Mam przecież rewolwer i z każdym potrafię dać sobie radę.

Wolterra uważał, że jego siostrzeniec jest sprytnym chłopcem i dlatego zdawało się mu, że może pozostawić jego pieczy swój skład.

— Pamiętaj — rzekł, wychodząc na ulicę. — Gdy przyjdzie jakiś klient, nie pokazuj mu jednocześnie kilku przedmiotów. To jest bardzo niebezpieczne, gdyż przy tej okazji zawsze mogą cię okraść.

Ludwik przyrzekł, że będzie się ści-

śle stosował do wskazówek.

Gdy znalazł się sam w sklepie, stanął przy ogromnym oknie wystawowym i począł przyglądać się ruchowi ulicznemu.

Ludwik był zaledwie od kilku tygodni w Paryżu. Do tej pory pracował w Ljonie, w filii swego wuja, a ponieważ uważano go za zdolnego i sprytnego pracownika, więc przeniesiono go do Paryża.

Ludwik nie zdążył jeszcze oswoić się z stolicą. Szczególnie wzbudzały w nim podziw eleganckie, młode kobiety, których tak wiele krążyło po głównych ulicach.

Stojąc przy oknie wystawowym, nie mógł oderwać oczu od sylwetek czarujących istot, które oglądał przez wielką szybę.

Większą część z pośród nich zatrzymywała się przed sklepem jubilerskim. Oglądały z zainteresowaniem biżuterię, nie widząc wcale młodego Ludwika, który je podziwiał z ukrycia.

Nagle przed wystawą zatrzymała się jakaś wysoka, wytworna pani. Tak pięknej niewiasty Ludwik nigdy jeszcze nie widział.

— To chyba jakaś księżniczka —

pomyślał — lub żona ministra!

Uplynęło parę chwil i czarująca niewiasta znalazła się w sklepie jubilerskim.

Ludwik z trudnością panował nad sobą. Owionął go zapach jakichś dziwnych perfum.

— Czego pani sobie życzy? — spytał cicho.

— Chodzi mi o pierścionek — odparła, rozglądając się po sklepie.

— W jakiej cenie?

— Cena nie odgrywa roli, byle mi się podobał.

Ludwik starał się nie spoglądać na uroczą klientkę. Pokazał jej kilka pierścionków. Wybrała najdroższy, który kosztował 27 tysięcy franków.

— Ten mi się podoba — rzekła, wkładając pierścionek na palec.

Ludwik rzucił okiem na jej ręce. Tak arystokratycznych, pięknych dłoni nie widział nigdy w życiu! To z pewnością była jakaś wielka dama!

Klientka otworzyła torebkę i odliczyła 27 tysięcy franków banknotów.

Wszystko więc było w porządku. Ludwik przyjął pieniądze, sprawdzając uważnie, czy nie są fałszywe.

Nagle stało się coś niezwykłego. Przed magazynem zatrzymało się auto, z którego wyskoczyli dwaj młodzi panowie w czarnych paltach.

Wbiegli oni do sklepu i gdy ujrzyli wytworną damę, krzyknęli radośnie:

— Nareszcie! Tak długo pania szukamy! Tym razem już nie uda się pani zbiec!

— Nie rozumiem. O co panom chodzi? — zdziwiła się wytworna dama.

— Jesteśmy wywiadowcami policji — rzekł jeden z przybyłych do Ludwika. — Ta niewiasta jest niebezpieczną złodziejką. Poszukujemy jej od szeregu miesięcy.

— Mam wrażenie, że mnie nie okradła — odparł im Ludwik. — Kupiła pierścionek i zapłaciła 27 tysięcy franków.

— Tu musi być coś nie w porządku — zdecydowali wywiadowcy.

Daremne niewiasta twierdziła, że jest niewinna i padła ofiarą jakiegoś nieporozumienia. Wywiadowcy zabrali ją do komisariatu.

— Pan też z nami pójdzie — rzekli do Ludwika.

Ludwik nie mógł jednak pozostawić sklepu, wobec tego obiecał, że przyjdzie później.

Wywiadowcy oczywiście zabrali 27 tys. franków i pierścionek. Pierścionek miał Ludwik otrzymać z powrotem w komisariacie.

Nie otrzymał go jednak nigdy.

Rzekomi wywiadowcy w rzeczywistości, byli współnikami pięknej damy, znanej ośzustki paryskiej i nigdy nie mieli nic wspólnego z policją.

Plum. D.

ODDZIAŁY: KRAKÓW: ul. Piłarska 4. Telefon: 165-00 i 171-50. (Oddział dla całej Małopolski). L. 15: KATOWICE: Administracja ul. Piastowska 9, tel. 7-17. Redakcja ul. Mickiewicza 8, tel. 5-78. SOSNOWIEC: Biuro dzienników Józef Hławski, ul. 3-go Maja Nr. 28. REDZIN: Biuro dzienników J. Hławski, ul. Małachowskiego 1. DĄBROWA GÓRNICZA: Biuro dzienników J. Hławski 3-go Maja Nr. 4. ZAKOPANE: Krupówki, dom p. W Krzeptowskiego. GDYNIA: ulica 10-go Lutego, tel. 11-69. CZESTOCHOWA: Al. Panny Marii Nr. 21, tel. 4-48. KALISZ: Złota Nr. 14. LUBLIN: ul. Kollataja 5, tel. 3-48 (oddział dla województw: lubelskiego, wołyńskiego, poleskiego i ziemi radomskiej). Ekspozytura lubelskiego oddziału: Radom, ulica Zeromskiego 30 i Równe ulica Łączna 3. KIELCE: ulica Sienkiewicza Nr. 19, tel. 171. SKARŻYSKO: ul. Iłżecka Nr. 16, tel. 40. PIOTRKÓW TRYBUNAŁSKI ul. Garncarska Nr. 3. WŁOCŁAWEK: Biuro dzienników L. Makowski, Kościuszki 5. TOMASZÓW MAZ.: ulica Polna Nr. 11, tel. 168. WILNO: ulica Wileńska Nr. 7, tel. 15-54. KRYNICA: Ch. Schanzer, ulica Kraszewskiego, dom Schwarza.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika“ Nr. 68 148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 159-00.

Za wydawcę i druk: Wydawnictwo „Republika“ sp. z ogr. odp redakcji odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.